Nr. 81. Kraków, dnia 6 Kwietnia — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

W miejscu . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . . . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . . **7** „

Miesięcznie zaś:

W miejscu . . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

***Kraków**, 5 kwietnia.*

Własnym oczom uwierzyć trudno, gdy się czyta artykuł organu kanclerskiego *Nordd. Allg. Ztng.*, z powodu interpelacyi posłów posłów polskich w sprawie gnieźnieńsko-poznańskiej archidyecezyi. A zadziwia nas w tym artykule nie brak wszelkiego wobec nas poczucia sprawiedliwości i choćby pospolitej uczciwości — bo z obfitego w tej mierze doświadczenia wiemy, że żądać tego od obecnych rządów prusko-niemieckich, których organem jest wspomniany dziennik, znaczyłoby wymagać rzeczy niemożliwej. Ani to nas już nie razi, że się w tym artykule spotykamy z fałszem — bo i do tego przywykliśmy już aż nadto. Ale — skoro już koniecznie kłamać trzeba, toć przecie mógłby się „poważny“ organ zdobyć na jakieś kłamstwo zręczniejsze, na coś, coby miało choć cień prawdopodobieństwa, coby nie było tak bardzo... śmiesznem.

A takiem, tylko śmiech obudzającem kłamstwem jest — jeżeli teraz jeszcze wznawia się bajkę o „rewolucyjnem stronnictwie polskiem, opierającem się na szlachcie i księżach“. Czyż *Nordd. Allg. Ztng.* przypuszcza — że tej bajce o żelaznym wilku ktośkolwiek w świecie uwierzy? Od dwudziestu lat przywykł świat widzieć Polaków na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej zajętych jedynie i wyłącznie pokojową pracą, tą która jest warunkiem wszelkiego cywilizacyjnego rozwoju i obowiązkiem każdego cywilizowanego narodu. Od dwudziestu lat widzi nas świat, zajmujących wobec wszelkich nieprzyjaznych na nas zamachów jedynie i wyłącznie stanowisko obronne, broniących legalnemi środkami naszych praw, naszej narodowości, naszego języka. Od dwudziestu lat wszystkie w Polsce stronnictwa oświadczają się przeciw rewolucyjnej polityce — nawet w takich chwilach, któreby na pozór zdawawały się najbardziej tej polityce sprzyjać. I oto staje teraz przed zdziwionym światem *Nordd. Allg. Ztng.*, wygrzebuje polskie rewolucyjne stronnictwo z pod popiołów, jakiemi je przykryło styczniowe powstanie i czyni zeń straszaka na pragnącą pokoju Europę! Żeby zaś nieprawdopodobieństwo i śmieszność tego kłamstwa jeszcze bardziej podnieść, powiada, że stronnictwo to opiera się „na szlachcie i księżach“. Pięknieby wyszedł, ktoby chciał dzisiaj wśród „szlachty i księży“ szukać oparcia dla „rewolucyjnego polskiego stronnictwa!“

Ale ta niedorzeczność ma swój cel. Wzmianka o „szlachcie i księżach“ ma z jednej strony zadziałać na demokracyę i pseudo-demokracyę niemiecko-pruską, stawiąc jej przed oczy widmo zaskorupiałego w starych przesądach szlachcica, wzdychającego do powrotu dawnych społecznych stosunków i fanatycznego księdza, pełnego nietolerancyi dla „innowierców“. Bo tak już od dawna a tak systematycznie wprowadzano w błąd opinię publiczną w Niemczech, że słysząc o polskiej szlachcie i o polskim księdzu, inaczej ona ich sobie nie wyobrazi, tylko jak wskrzeszone ze średnich wieków upiory! Z drugiej strony miało to na celu przypodobanie się Rosyi i dostrojenie się do tonu rosyjskiego. Wszak „rewolucyjne stronnictwo polskie, oparte na szlachcie i księżach“ — to termin, żywcem wyjęty z wszystkich szczujących na nas dzienników rosyjskich.

Że zaś było w tem przymilenie się do Rosyi, dowodzi najlepiej wyraźne przyznanie, iż szorstka, obrażająca odpowiedź ministra Gosslera, spowodowana była... względem na niemiecko-rosyjskie stosunki!! Oto — „istota pudla“. Śmieszne to bardzo, a nawet upokarzające dla Prus wyznanie, iż minister pruski w sprawie czysto wewnętrznej, powołuje się na stosunki z sąsiedniem państwem — jak gdyby Rosya miała coś do rozkazania rządowi pruskiemu co do jego postępowania z Polakami! Śmieszne z innego jeszcze względu: Wszak Rosya świeżo zawarła pewnego rodzaju konkordat z Rzymem a z mocy konkordatu tego zasiedli nowi biskupi na dyecezyach polskich. I taż sama Rosya miałaby się czuć dotkniętą do tego stopnia, żeby aż miało to wpłynąć na jej stosunek do Niemiec — gdyby rząd pruski zrobił zaledwie część tego, co rząd rosyjski u siebie uczynił?

Czyż potrzebujemy jeszcze rozpisywać się o tem twierdzeniu organu kanclerskiego, że owa „rewolucyjna partya polska“ spekulowała na wojnę austryacko-niemiecką przeciw Rosyi? Wszak głośno, zgodnie, bez różnicy — wszystkie organa polskiej opinii publicznej oświadczały, że tej wojny nikt w Polsce nie pragnie, a zwłaszcza z powodu, iż w wojnie takiej byłyby i Prusy wzięły udział! Te wszystkie tak stanowczo powtarzane zapewnienia, nie przeszkadzają organowi kanclerskiemu wystąpić z zarzutem, że Polacy pragnęli wywołać wojnę! Wszak tylu jest takich, co przysięgają na wiarę wszystkiego, co wydrukowane! I z tej racyi straszy się niemieckiego *Spiessbuergera* tym niegodziwcem Polakiem, który nietylko jest rewolucyonistą, ale też i prowokatorem, mogącym wojnę wywołać między Niemcami a Rosyą! Więc gdyby rząd pruski duchowieństwu polskiej archidyecezyi zaczął znowu wypłacać zasiłki — a nawet gdyby tylko zaszła ta niesłychana dla Polaków uprzejmość, że minister Gossler, odmawiając wypłaty, byłby przynajmniej w sposób parlamentarny i przyzwoity oświadczył, dlaczego to czyni, byłyby przez to stosunki rosyjsko-niemieckie zachwiane! Kto wie — może wojnę byłaby Rosya wydała?

Istotnie: pogratulować można kanclerzowi organu, a organowi... kanclerza!

Odezwa posła Zacharyewicza, zawiadamiająca wyborców o złożeniu mandatu, opiewa:

Do moich Wyborców!

Wypadki zaszłe w ostatnim czasie w Kole są Szanownym Wyborcom miasta Lwowa dostatecznie znane z dzienników. Wybrany na posła do Rady państwa, na podstawie konkretnego programu, starałem się odpowiednie celowi wnioski podawać w Kole do zbadania i do uchwały. Sposób przyjęcia jednych, zabagnienie w komisyi i ostateczne pominięcie drugich, nie pozwala mi jednak pozostawać nadal na tem stanowisku.

Złożyłem mandat do Rady państwa.

Nie mogę sobie przyznawać sądu o postępowaniu Koła, nie chcę i nie mogę zapoznawać tej wytrawnej i wytrwałej, pełnej poświęcenia pracy członków Koła polskiego w Radzie państwa, szanuję motywa postępowania większości, wstrzymuję się od wszelkiej krytyki, ale muszę sobie zastrzedz prawo postępowania podług przekonania mojego i sumienia.

Względy na kraj i jego reprezentacyę zniewalają mię do zaniechania na razie wszelkiego innego, prócz niniejszego sprawozdania.

Julian Zacharyewicz.

Wiedeń, 2 kwietnia 1884 r.

Czytamy w *Kuryerze lwowskim*:

„Z kilku stron donoszą nam, że pomiędzy wyborcami istnieje zamiar, w czasie feryj świątecznych urządzić zgromadzenia i zaprosić posłów, aby zdali sprawę z czynności Koła polskiego w Radzie państwa. Zamiar ten jest ze wszech miar pochwały godnym. Nastaje bowiem czas rekolekcyjny, bardzo sposobny do rozpamiętywań, a z rozpraw, któreby nad sprawozdaniami polskiemi się wywiązały, dałaby się może nakreślić jaka nowa droga, wiodąca najgłówniejsze sprawy krajowe, zawisłe od Wiednia, prędzej i skuteczniej do celu, niż dotychczasowe postępowanie delegacyi galicyjskiej.“

Z wychodźtwa.

(Program polityczny Towarzystwa Czytelni Polskiej w Paryżu)

I.

***Paryż**, 31 marca.*

Od dłuższego już czasu z emigracyi naszej nie wychodził żaden głos donioślejszego politycznego znaczenia.

Szumne niegdyś walki o zasady, umilkły, osobistości rwące się do naczelnego kierownictwa, zeszły do grobu, lub zamknęły się w ciszy domowego ogniska — i ktoby zdaleka tylko śledził życie naszych politycznych tułaczów, mógłby dojść do przekonania, iż emigracya zamiera, i że rozsypane po świecie siły polskie, znikną wkrótce bez śladu, w wyczerpującej walce o kawałek chleba.

W rzeczywistoci nie był to okres konania, lecz tylko przeobrażenia.

Jak wszędzie, gdzie się znajdą żywioły różnorodne a jednak mające w sobie warunki życia, musi nastąpić starcie, skombinowanie i metamorfoza, tak tu stało się i w garstce naszych rozbitków.

Połączenie się emigracyi r. 1863 z emigracyą 1830, z wielu względów tak różniących się między sobą — a z drugiej strony napływ przedstawicieli najmłodszego pokolenia, przynoszących z sobą takie odmienne usposobienia i poglądy — musiało na razie wywołać pewnego rodzaju zamieszanie; pewien rozbrat nawet, który paraliżował rozstrzelone usiłowania dopóty, dopóki z tego chaosu dążeń nie wyłoniły się idee wspólne, dopóki niespożyty duch naszej narodowości nie znalazł sobie nowej, względnie do czasu doskonalszej formy przejawu.

To też, kto bliżej zna ciche dzieje emigracyi z lat ostatnich, ten przyznać musi, że brak głośnych manifestacyj zewnętrznych był w niej tylko osłoną powolnych wewnętrznych przeobrażeń, a nie dowodem upadku. Owszem, drobne prace emigracyjne szły dalej swoim porządkiem; do dawnych Kółek przybywały nowe; do czysto-politycznych naukowe i artystyczne; czasopisma upadające, dźwigały się napowrót lub dawały miejsce innym, wiele wreszcie jednostek w całodziennej ciężkiej pracy wśród obcych, wybijało się na stanowiska cywilizacyjne, nie zatracając swej łączności z narodem.

Czy prędko przyjdzie chwila, w której skupienie wewnętrzne trzeba będzie zastąpić gromadzeniem się pod sztandary, poszarpane w klęskach — ale nie wydarte? Nie wiemy. Prawdopodobnie chwila ta jest jeszcze daleką. Ale zarazem to pewna, że jeżeli nie dla walki, to dla wzmocnienia sił pokojowych, czasby pomyśleć o zjednoczeniu żywiołów, o sprowadzeniu do pewnej wspólnej zasady nagromadzonych przez lata różnic i wyboru drogi, po którejby, bez względu na okoliczności i różnice poglądów, wszyscy synowie Polski zdążać powinni, zwolna, rozważnie, ale bez wytchnienia.

Ta myśl natchnęła Towarzystwo Czytelni Polskiej w Paryżu do wydania obok sprawozdania ze swych czynności, obszernie motywowanego programu.

Program ten, nie jest prostym zbiorem ogólników patryotycznych i uczuciowych kazań, których rola minęła, ale stara się jasno i trzeźwo wysnuć zasadę wspólności i sformułować cel szczegółowo.

Zadanie, przyznajemy, nie łatwe. Znaleść ideę, którąby mogła w pracy narodowej pokojowej połączyć konserwatystów i postępowców, monarchistów i republikanów, białych i czerwonych — dowieść nadto, że idea ta musi prędzej czy później zwyciężyć i że uchylający się od pracy dla niej będą maroderami dziejowego pochodu cywilizacyi, o których przyszłość zapomni — wreszcie narzucić ją, albo raczej wpoić w umysły najróżnorodniejsze, w całej jej jasności i sile, pomimo przesądów i uprzedzeń wbrew narodowemu samolubstwu, na przebój krótkowidzącej polityce stronnictw i powag — oto zadanie zuchwałe, podjęte przez Radę Towarzystwa Czytelni Polskiej, która nam też za złe nie weźmie, jeśli nie we wszystkiem na jej wywody zgadzając się, wypowiemy swoje uwagi równie szczerze i otwarcie.

Jakąż tedy jest ta idea dziejowa polska, która ma połączyć wszystkich Polaków, i którą Polacy, jako swój naturalny a prawy dorobek cywilizacyjny mają wnieść w stosunki międzynarodowe całego europejskiego społeczeństwa, zapewniając sobie prawo do bytu nietylko w historyi wogóle, ale w historyi cywilizacyi w szczególności?

Jest nią idea unii lubelskiej 1569: „wolni z wolnymi, równi z równymi,“ idea często zapominana, nigdy nie spełniona w całości, ale będąca tą złotą nicią, która prześwieca przez cały szereg naszych dziejów, niespożyta i nieśmiertelna.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, już samemu powstaniu społeczności polskiej, gdy gminy kmiece łączyły się dobrowolnie w celu obrony przeciw wspólnemu wrogowi, przewodniczyła myśl równości i swobody. Sprzyjał im też wogóle odporny charakter naszych walk, rzadziej niż gdziekolwiekbądź indziej przybierających charakter zaborczy. A jeśli nie doróśliśmy do istotnego równouprawnienia stanów i narodów w czasach powszechnego niewolnictwa i rozboju, to jednak wczesne w tym kierunku dążenia, przyznanie praw autonomicznych (prawo Magdeburskich) nawet wrogom w kraju osiadłym, względne uprawnienie żydów, tolerancya różnowierców, w epoce rzezi religijnych, wreszcie unia horodelska, świadczą, że naród polski nie potrzebował czekać na proklamacye rewolucyi francuskiej, ażeby — w zakresie możliwym dla danej epoki — zbliżać się do ideałów braterstwa i wolności.

Rada Towarzystwa Czytelni Polkiej podnosi z naciskiem ten fakt, że pierwszym aktem doniosłym budzącego się życia narodowego w r. 1861 był zjazd na polach Horodła d. 10 października, w którym unia Polski z Litwą została ponowioną, a unia Polski i Litwy z Rusią zawartą, na zasadzie zupełnego równouprawnienia wyznań i narodowości.

Ten dzień Rada Czytelni miała za punkt wyjścia dla wszelkiej przyszłej polityki — rocznicę jego obchodziła w r. z. po raz pierwszy jako święto narodowe, i w rozwinięciu swego programu żąda, ażeby Polacy wedle sił swoich wynagrodzili niesprawiedliwości wyrządzone niegdyś Rusi i z zaparciem własnego egoizmu przystąpili szczerze do istotnego spełnienia unii w duchu zasady wolnych z wolnymi i równych z równymi.

Punkt ten jest uwydatniony silnie i zasadniczo. Musimy przestać uważać Ruś za prowincyą

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

34) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Po tym wstępie Iwo usiadł, Tomek zaś powstawszy, w słowach jędrnych, wniósł formalny akt oskarżenia przeciw hr. Donatowi, którego uważał za największego wroga robotników. Wspomniawszy o pamiętnej jego bytności u suchego filozofa, po której nocne rewizye nastąpiły, rzucił potem kilka uwag złośliwych o sławnych jego wnioskach sejmowych, które nazwał formalnem urągowiskiem, z całą namiętnością uderzył na nowe podatki obciążające klasę roboczą, które zdaniem jego były także dziełem Donata i zakończył temi słowy:

— Najohydniejszem jednak z wszystkiego, jest rozporządzenie przed kilku dniami ogłoszone, aby wszyscy robotnicy bez zajęcia, do dni czternastu miasto opuścili. Ja wiem, do czego on zmierza!... On radby przedewszystkiem pozbyć się nas, cośmy zmowę urządzali, by tym sposobem złamać naszą organizacyę, o której prawdopodobnie ma już jakieś wiadomości. Ale przeliczył się z siłami! Wpierw, nim nas złamie, sam zginie! Kto biednych prześladuje, nie wart żyć!

Iwo osłupiał. Co to wszystko miało znaczyć, po co go tu sprowadzili?

Tomek musiał się domyśleć co się działo w jego duszy, skoro zwracając się ku niemu, w te słowa przemówił:

— Chociaż jesteśmy nieprzejednani, równocześnie nie przestaliśmy być ludźmi i dla tego powiedzieliśmy sobie, że przed wydaniem każdego wyroku, wpierw zawsze wysłuchamy oskarżenia i obrony, by nasz sąd nigdy nie był niesprawiedliwy. Dla tego wezwaliśmy cię tu, Iwonie, byś jako długoletni towarzysz i niegdyś przyjaciel Alfreda Donata, powiedział nam otwarcie, co wiesz na jego usprawiedliwienie.

Tomek umilkł. Iwo, który miał czas ochłonąć i przytomność zebrać, powstał i zapytał:

— Wszystko, com tu usłyszał, jest oparte na przypuszczeniach. Gdzie jednak dowody, że to on właśnie a nie kto inny jest sprawcą tych rzeczy?

— Skoro ja zarzucam, więc tak być musi! — odparł Tomek tonem repliki nieznoszącym. — Zresztą nikt nie zaprzeczy, że wszystko, com tu powiedział, było obliczone z wielką przebiegłością, a ponieważ powszechnie wiadomo, że w sferach najwyższych jeden Donat ma rozum, przy którego pomocy zapanował nad księciem, kanclerzem i wszystkimi ministrami, przeto on powinien odpokutować.

Iwo to usłyszawszy, podniósł śmiało głowę i ze szczerością człowieka uczciwego, który nie znosi żadnej niesprawiedliwości, jął najpierw osłabiać zarzuty Tomka, następnie bronić Alfreda. Wymownemi słowy odmalował czystość jego charakteru osobistego, przedstawił, jak niegdyś gorąco kraj kochał i jak się dla niego poświęcał, a chociaż nie mógł stanowczo powiedzieć, jakie w chwili obecnej były jego zamiary, wyznał bowiem, że już od dłuższego czasu nie utrzymywał z nim bliższych stosunków, mimo to nie wahał się wynurzyć przekonania, że Donat nie był zdolnym przedsięwziąć nic takiego, coby z góry było obliczone na szkodę tej lub owej warstwy ludności. Przy końcu tak powiedział:

— Zresztą zechciejcie i to wziąć na uwagę, że jak rozmaite drogi do Rzymu prowadzą, tak samo każdy z nas inaczej dla ludzkości pracuje. Jednemu zdaje się, że ten sposób byłby najlepszy, drugiemu, że inny. Wierzcie mi, jeżeli Donat błądzi, błądzi z przekonania.

— Cha! cha! cha! a to go broni! — zaszydził Tomek. — Iwonie! ty, dziecię proletaryatu, krew z naszej krwi i kość z naszej kości, ty się nie wstydzisz walczyć w obronie tego kapitalisty, ...

. . . .

Zaiste! tegom się nie spodziewał.

— Skoro w ten sposób oceniasz moją obronę — gorzko Iwo odpowiedział — to dziwię się niezmiernie, żeś mnie tu sprowadzał... Jak widzę, twój wyrok był z góry postanowiony, mogłeś więc zaoszczędzić mnie tej przykrości, jaką mi sprawia chwila obecna.

— Alež mazgaju! — krzyknął Tomek — ja przecie chciałem, żebyś był świadkiem upadku swego wroga i sam, choć jeden gwóźdź wbił w jego trumnę! Wszak on się ciebie zaparł, dawną przyjaźń nogami podeptał, a gdyś się doń zgłosił osobiście, kazał cię jak psa ze swego domu wypędzić!

— Tomaszu! kto ci to powiedział? — przerwał Iwo.

— Kto? niewolnik nowoczesny, lokaj, który lubo w duchu płakał nad tobą, spełnił rozkaz swego tyrana! Tak jest, hardy ten kapitalista, choćby tylko za to jedno, musi zginąć, bo znieważając ciebie, znieważył cały proletaryat, nas wszystkich, bo targnął się na majestat ludu! . . . .

. . . . Dla tego żądam na Alfreda Donata wyroku śmierci. Niech zginie!

— Niech zginie! — kolejno wszyscy powtórzyli.

Tomek, aby czasu nie tracić, rzucił do kapelusza jedenaście zwiniętych karteczek — między zgromadzonymi nie było Jędrzeja — i rzekł:

— Losujcie! Kto los wyciągnie, wyrok spełni.

Każdy ze spiskowych włożył rękę do kapelusza. Iwo na boku stojąc, patrzył na nich ponuro.

— Holofernes ma los — ktoś krzyknął.

— Podziękuj mu stary za ten zaszczyt! — zawołał Tomek. — Takiego ptaszka sprzątnąć, to . . . . . .

. . . . Jutro dostaniesz rewolwer, w piątek zaś, o dziewiątej rano, gdy Donat ze swego domu będzie wychodził, spotkasz się z nim oko w oko. Pamiętaj tylko, żeby ci ręka nie drgnęła, a nie bój się niczego, bo naszych będzie tam dosyć. W razie niebezpieczeństwa, przyjdą ci w pomoc.

— Ja się nie boję i ręka mi nie drgnie! — odparł Holofernes. — Niech się choć na nim zemszczę za moją żonę i moje biedne dzieci, które z głodu giną!

Zgromadzeni zaczęli powstawać. Tomek wziąwszy Iwona pod ramię, na bok go odprowadził.

— Słuchaj Iwonie, im nie powiedziałem, żeś jego szwagrem, boby cię byli z góry podejrzywali ... ja sam żałuję teraz, żem cię tu wezwał, cała bowiem twoja obrona psu na budę się nie zdała, lecz sądziłem, że masz ambicyę i z przyjemnością usłyszysz, co twego wroga spotka, prócz tego i formalności trzeba było zadosyć uczynić... Gdy się więc stało, przepadło, nie ma więcej o czem mówić, ale pamiętaj, że za zdradę śmierć!

— Czy sądzisz, żem zdolny do tego?

— Ja tam ani wiem, ani chcę się domyślać do czegoś ty zdolny, ja tylko wiem, żeś zdziadział, bo jak baba mężczyznę opanuje, zrobi z nim co zechce. Dlatego pamiętaj!

Wkrótce zaczęli kamienicę opuszczać, po jednemu, a chyłkiem na ulicę się wymykając. Tomek bocznemi uliczkami skręcił ku bramie Zwycięztwa; Iwo udał się do hotelu, który stał w śródmieściu.

Gdy Tomek do bramy dochodził, ktoś go znienacka za rękaw szarpnął. Obrócił się. Do muru przytulony stał Jędrzej.

— Co powiesz?

— Kusy pojechał. ...

— Dawno?

— Przed godziną.

— Nikt was nie widział?

— Ani pies.

— Dobrze — odpowiedział Tomek i chciał iść dalej, wszakże robotnik zatrzymał go słowami:

— Jeszcze jedna ważna wiadomość.

— To mów, do stu dyabłów i nie nudź, bo nas gotów kto tu spotkać.

— Gdym wracał koło policyi, słyszałem wyraźnie, jak dwaj policyanci rozmawiali o jakiejś wielkiej kradzieży u samego dyrektora.

— Co nas to głupcze może obchodzić! — Tomek go ofuknął. — Im mniej mają kapitaliści, tem dla nas lepiej.

To powiedziawszy, ruszył ku bramie, ztamtąd pociągnął prosto do chaty pod cmentarzem.

Iwo szedł tymczasem coraz głębiej w miasto. Z początku myślał, że pójdzie prosto do hotelu, teraz, sam nie wiedząc jak to się działo, coraz bardziej kierował się w tę ulicę, przy której stał pałac Donatów. Wkrótce też zobaczył jego mury poczernione.

Po co tu przyszedł? Alboż wiedział!... Wszystkie okna były ciemne, tylko przez story tego, co z gabinetu Alfreda wychodziło, blade światło przebijało. Więc nie spał

polską a natomiast uznać ją za naród bratni, któremu należy pomoc na drodze do rozwoju i do zdobycia autonomii, żądając tylko nawzajem takiejże pomocy od Rusi. W tej idei leży nasza siła, nasza przyszłość i wspólny dwóch narodów interes. Jednem słowem, według wyrażenia jednego z mowców na owem święcie narodowem, obchodzonem po raz pierwszy w Paryżu, hasłem naszem powinno być nie: „w wolnej Polsce wierna Ruś" ale „z wolną Polską wolna Ruś"!!!

Pracować dla tej idei — oto według programu pierwsze zadanie polityczne Polski w chwili obecnej.

Gdybyśmy, bez przygotowania tego fundamentu dla całej przyszłości, zechcieli jeszcze raz na własną rękę wywiesć wroga, sprowadzilibyśmy tylko nowe i cięższe jeszcze na kraj klęski. „Walka zbrojna przeciwko Moskwie mogłaby być w takim tylko razie zwycięską, gdyby w niej przyjęli udział nietylko szlachta i mieszczaństwo, ale i lud wiejski i — cała Ruś".

Ponieważ zaś jestto dziś niemożliwem, powinniśmy więc poprzestać na legalnej propagandzie idei „wolnych z wolnymi i równych z równymi" propagandzie jawnej i szczerej, wierząc, że prędzej czy później idea ta musi stać się hasłem postępu i jedynym warunkiem pokoju, nietylko w stosunkach polsko-ruskich, ale i we wszelkich międzynarodowych układach. Szczegóły programu rozbierzemy w następnym artykule.

Kolej Północna ces. Ferdynanda.

VI.

(*Dr. L.*) Na podstawie memoryału Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku i na podstawie operatu ankiety taryfowej, opracowanego z uwzględnieniem stosunków produkcyi tak przemysłowej jak i rolniczej, przedstawiliśmy w poprzednich artykułach ujemne strony gospodarki spółki akcyjnej, eksploatującej dotychczas linię kolei Północnej ces. Ferdynanda i staraliśmy się wykazać, że dalsze trwanie podobnej administracyi tak ważnej linii komunikacyjnej, łączącej kraj nasz z stolicą monarchii a pośrednio z zachodniemi krajami Europy, narazić musi kraj nasz na dotkliwe straty i na bezwzględne wyzyskiwanie przez spekulantów, mających na oku tylko chwilowe korzyści z pominięciem żywotnych interesów naszego gospodarstwa tak w kierunku rolniczym jak i w kierunku przemysłowym i handlowym. Dlatego też nie wahaliśmy się oświadczyć się stanowczo za upaństwowieniem kolei Północnej, albowiem tylko administracya publiczna przejęta duchem obywatelskim i oglądająca się na potrzeby krajów koronnych i państwa, daje gwarancyę, że środki komunikacyjne służyć będą w pierwszej linii do ułatwienia ekonomicznego rozwoju krajów, przez które przechodzą.

Wprawdzie polityka kolejowa obecnego ministerstwa pod niejednym względem bardzo wiele pozostawia do życzenia i bynajmniej nie może uchodzić za wzór racyonalnego użytkowania środków komunikacyjnych, wiemy jednak dobrze, że przy energiczniejszem zachowaniu się parlamentu a w szczególności reprezentacyi kraju naszego dałoby się wiele osiągnąć, czego obecnym urządzeniom kolei państwowych niedostaje, bo ostatecznie administracya rządowa w państwie konstytucyjnem taką być musi, na jaką zasługuje reprezentacya powołana do kontrolowania tej administracyi i stanowienia o jej zasadach i warunkach. Przeciwnie towarzystwo prywatne jedynie na zysk obliczone, nie potrzebuje się troszczyć o głos opinii publicznej i w zakresie zastrzeżonych koncesyą uprawnień zawsze postępować będzie tak, aby jak największą korzyść dla uczestników swoich wydobyć.

Podejmując jednak walkę przeciw odnowieniu koncesyi kolei Północnej, przekonani byliśmy z góry, że zwycięstwo będzie trudnem i że tylko przy niezwykłem wysileniu wszystkich czynników powołanych do obrony interesów ekonomicznych kraju i państwa może być mowa o pomyślnem załatwieniu tej tak ważnej sprawy. W szczególności nie pokładaliśmy nigdy wielkiego zaufania w rządzie, albowiem mimo wszelkich pozorów mniemanej energii powątpiewaliśmy zawsze, aby w sferach decydujących zdołano się zdobyć na stanowcze wystąpienie przeciw bezzasadnym roszczeniom kolei Północnej i na radykalne załatwienie tej sprawy przez przeprowadzenie eksproprjacyi kolei Północnej, o ileby towarzystwo akcyjne nie zgodziło się dobrowolnie na objęcie jego linij w zarząd i na własność państwa.

Dalszy rozwój wypadków utwierdził nas w tem przypuszczeniu, a okazany brak energii i inicyatywy świadczy bardzo ujemnie i słusznie każe się obawiać, że w razie odnowienia koncesyi kontrola zastrzeżona ministerstwu handlu pod względem taryf przewozowych, będzie nader problematyczną i nie zdoła nas uchronić od dalszego wyzyskiwania przez sprytnych matadorów kolei Północnej.

Już pierwsze wiadomości o warunkach odnowienia koncesyi, które doszły do wiadomości publicznej, musiały zaniepokoić wszystkich, którym zależy na racyonalnem urządzeniu środków komunikacyjnych w państwie, bardziej przygniatające oddziaływa jednak komunikat dyrekcyi kolei Północnej, zawierający szczegóły ugody, zawartej między nią a rządem w przedmiocie odnowienia koncesyi. Poprzednio była bowiem mowa tylko o przedłużeniu przywileju na lat 40, by tym sposobem uzupełnić pierwotny peryod do lat 90, na który to czas opiewały koncesye innym kolejom prywatnym udzielane. Następnie wspominano już o 50 latach uzasadniając cyfrę tę tem, że odnowienie koncesyi nastąpić powinno na taki przeciąg czasu, jaki opiewał pierwotny przywilej. Tymczasem ugoda zawarta między rządem a koleją Północną przekracza w dwójnasób powyższe obliczenia i udziela koncesyę na lat 80, tak, że wliczając pierwotny przywilej, dochodzimy do niepraktykowanej nigdzie liczby 130 lat, przez który to przeciąg czasu interes prywatny stanowić ma główną dyrektywę w eksploatacyi tak ważnej arteryi komunikacyjnej. Wprawdzie w rzeczonej umowie po latach 18, bo już w r 1904, zastrzeżono na rzecz państwa prawo odkupu kolei Północnej i tym ustępem umowy usiłują jawni i skryci zwolennicy tej kolei osłabić zarzut, że przez podpisanie ugody na trzy pokolenia wydano państwo na łaskę i niełaskę akcyonaryuszów kolei Północnej. Przypatrzywszy się jednak dokładniej warunkom tego niby tak cennego prawa odkupu, widzimy, że zastrzeżenie to jest tylko czczym blichtrem, imponującym chyba tym, którzy nie chcą sobie zadać trudu dokładniejszego zbadania stanu rzeczy. Podstawą bowiem odkupu ma być zapewnienie akcyonaryuszom aż do wygaśnięcia koncesyi rocznej renty, równającej się przeciętnemu dochodowi czystemu z ostatnich lat 7 przed upaństwowieniem przy odjęciu dwóch lat najniekorzystniejszych.

Sposób ten obliczenia wynagrodzenia byłby może praktycznym i sprawiedliwym, jeżeliby chodziło o upaństwowienie kolei prywatnej, niezagrożonej wcale ewentualnością upaństwowienia. Wtedy bowiem kolej nie licząc się na utratę swojej samodzielności, nie miała jeszcze czasu i sposobności przygotowania się do tego aktu dla osiągnięcia całkiem nieusprawiedliwionych korzyści i przeciętny dochód z ostatnich 7 lat z potrąceniem 2 lat mniej pomyślnych, a więc przeciętna dywidenda z pięciu lat najpomyślniejszych w ostatniem siedmioleciu przedstawia rzeczywiście odpowiednie wynagrodzenie. Inaczej ma się sprawa z koleją, która już z góry wie, że po upływie lat 18 nastąpić może upaństwowienie, za zapłatą renty dorównywającej przeciętnej dywidendzie z ostatnich lat 7 po potrąceniu 2 lat mniej korzystnych. Wiedząc o tem, nic łatwiejszego, jak urządzić się tak, aby gospodarkę całą podzielić na siedmioletnie okresy i w każdym takim okresie wszelkie wydatki skoncentrować w dwóch latach, np. w roku pierwszym i czwartym, aby w innych pięciu tem większą móc wypłacić dywidendę. Obliczając więc przeciętną dywidendę z siedmiolecia, według umowy zawartej z koleją Północną, wypada pominąć owe dwa lata z wyjątkowo niską dywidendą, a obliczenie opierać się będzie na latach pięciu, wykazujących dochód nieproporcyonalnie wysoki, czyli, że przeciętna będzie znacznie wyższą od tej kwoty, która odpowiada rzeczywistej intratności kolei. Z tego wynika, że o odkupieniu kolei Północnej po upływie lat 18 nie może być mowy a względnie, że gdyby to dla dobra ogółu nastąpić musiało, połączonemby było z tak dotkliwemi dla skarbu państwa ofiarami, że ustęp umowy dotyczący prawa odkupu bynajmniej za ustępstwo ze strony dyrekcyi kolei Północnej uchodzić nie może.

Rażącem jest także, że w dotyczącej ugodzie nie ustanowiono nawet zasad planu amortyzacyjnego akcyj i priorytetów, lecz zatwierdzenie planu pozostawiono w zupełności uznaniu ministerstwa tak, że parlament gdyby zatwierdził rzeczoną ugodę, tem samem zrzekłby się wszelkiego prawa stanowienia o warunkach amortyzacyi. Kwestya jest atoli wielkiej wagi, albowiem bynajmniej obojętnem nie jest, czy amortyzacya akcyj odbywać się będzie jednocześnie z umarzaniem priorytetów lub dopiero po wylosowaniu wszystkich priorytetów i czy w ogóle amortyzacya odbywać się będzie w sposób jednostajny, lub w sposób taki, że przeważna część akcyj dopiero w dalszych latach koncesyi umorzoną zostanie.

Zwrot zaliczek otrzymanych z tytułu gwarancyi dochodów kolei Północnej morawsko-śląskiej (*Machrisch-schlesische Nordbahn*) wynoszących obecnie wraz z zaległemi odsetkami (po 4 od sta) około 10 milionów złr. nie przedstawia się również jako zbyt daleko idące ustępstwo ze strony kolei Północnej ces. Ferdynanda, albowiem kwoty dotyczące udzielone były wyraźnie, jako zaliczki zwrotne, w miarę zwiększających się dochodów kolei Północnej morawsko-śląskiej. Dochody te podniosły się w ostatnich latach tak znacznie, że np. w roku 1881 zaliczka z tytułu gwarancyi dochodów wynosiła tylko 297.000 złr., a gdyby rząd ściślej kontrolował gospodarkę kolei Północnej, prawdopodobnie nie trzebaby już obecnie żadnej subwencyi i przeciwnie rozpoczęłyby się już zwroty dawniej powziętych zaliczek. Dla scharakteryzowania gospodarki dotychczasowej wystarczy nadmienić, że jak to niektóre dzienniki niemieckie podniosły, kolej Północna ces. Ferdynanda wybrakowane wagony i inne zużyte materyały odstępowała częstokroć kolei Północnej morawsko-śląskiej po cenach odpowiadających nowym przedmiotom tego rodzaju i w ogóle starała się usilnie, aby o ile to tylko było możebnem przenieść część wydatków na konto kolei Morawsko-Śląskiej, bo tu ewentualny niedobór pokrywać musiał skarb państwa. Przekonani też jesteśmy, że w razie zaniechania oddzielnego prowadzenia rachunków wydatków i dochodów kolei Morawsko-Śląskiej, linie tej ostatniej staną się tak intratnemi, że nadwyżka dochodów od każdego kilometra pokryje z łatwością procent od kapitału zakładowego odpowiadającego temuż kilometrowi. Bezzwłoczny zwrot przeto powziętych dotychczas zaliczek przynieść może tylko jednorazową ulgę budżetowi państwa i nada się wybornie do upiększenia *exposé* J. E. ministra skarbu, lecz w istocie rzeczy niewiele na szali zaważy, a w żadnym razie nie obciąży zbyt kolei Północnej ces. Ferdynanda, której fundusz rezerwowy przewyższa dotyczącą kwotę o kilka milionów złr.

Budowa połączenia kolejowego między Białą-Bielskiem a Morawską koleją transwersalną, zastrzeżona w § 14 ugody, jest niewątpliwie cennem przyrzeczeniem dla odnośnych okolic Morawy i Śląska, lecz dla nas może mieć tylko drugorzędne znaczenie. Zresztą linia ta prawdopodobnie mimo pewnych trudności terenu, przechodząc przez okolice przemysłowe rozwinięte, wytworzy ruch przewozowy dostateczny, by pokryć koszta oprocentowania i amortyzacyi wydanego kapitału i dlatego wybudowanie jej nie może być poczytanem kolei Północnej w tej mierze za zasługą, w jakiej to czynią zależne od wiedeńskich banków pisma publiczne. Nadmienić też wypada, że nowa linia będzie tylko do pewnego stopnia rektyfikacyą i uzupełnieniem obecnej trasy, która, jak to niektóre dzienniki podniosły, głównie dlatego przez morawską Ostrawę, z pominięciem Cieszyna i Opawy przeprowadzoną została, że ówczesny koncesyonaryusz Salomon Rothschild miał żywotny w tem interes, aby jego kopalnie węgla w pobliżu Ostrawy położone, otrzymały bezpośrednią drogę zbytu do stolicy państwa.

Rozbiór dalszych warunków ugody, a w szczególności mniemanych ustępstw pod względem taryf przewozowych pozostawiamy do następnych artykułów.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 4 kwietnia.

(=) Poseł lwowski prof. Julian Zacharyewicz złożył mandat do Rady państwa. Wiadomość ta nadeszła wczoraj do Lwowa i została we wszystkich kołach jak najlepiej przyjętą. Wobec tego, co się dzieje w Wiedniu, krok posła lwowskiego ma wielkie swoje znaczenie i dlatego p. Zacharyewicz znajdzie jednomyślnie i należycie umotywowane uznanie.

Złożeniem mandatu poseł lwowski zaprotestował przeciw dyktaturze JE. Grocholskiego, opuścił szeregi, w których większość hołduje dogmatowi: Stoimy i stać chcemy! i po długiej zapewne z samym sobą walce uznał, że należy ustąpić i odwołać się do wyborców, skoro mu nie wolno podług swego sumienia i przekonania postępować. Stolica kraju dziś jest dumną, że jej poseł pierwszy energicznym i stanowczym krokiem swym zatwierdził niejako urzędownie to wszystko, o czem już od dłuższego czasu w kraju wiedziano, na co powszechnie szemrano i narzekano, ale dzięki ogólnemu przygnębieniu i apatyi, do czego głównie przyczyniły się pisma, usypiające codziennie czujność ogółu rozmaitymi humbugami i sofisteryą, nie odważono się nigdzie energicznie zaprotestować. Może obecnie, gdy na każdem polu rząd „sprzyjający" zadaje nam ciężkie rany — gdy w najdrobniejszych sprawach doznajemy zawodu, gdy Koło polskie ponosi jedną porażkę po drugiej, może obecnie ocknie się obywatelstwo niezawisłe w całym kraju i zrozumie, że dość już sojuszników a la Lienbacher i takich, którzy potajemnie starają się połączyć przeciw nam z wrogami naszymi. Dość już tej dyktatury Ekscelencyi, która nad najżywotniejszemi sprawami kraju przechodzi do porządku dziennego, dla podtrzymania rządu, o którym sam p. Grocholski niedawno orzekł, że żadnych przyrzeczeń nie dotrzymał. Może obecnie organa serwilistyczne nie będą miały odwagi przezywać obywateli, występujących w interesie kraju, anarchistami, tromtadratami, gdyż śmiało rzuci się im w oczy rezultatem tyloletniej polityki konspiracyjnej ich panów!

Nie ma wątpliwości, że stolica pierwsza podniesie w tym kierunku protest, a nadarza się wyborcom lwowskim sposobność na zgromadzeniu, na którem poseł p. Zacharyewicz uzasadni swoje ustąpienie; inaczej wobec panującej teraz wolności zgromadzeń prawdopodobnie byłoby to niemożliwem. Dlatego może być prof. Zacharyewicz pewnym, że jak wyżej powiedziałem, znajdzie niebywałą jednomyślność u swoich wyborców — ci bowiem, którzy w zbitym szeregu walczyli przeciw jego kandydaturze, jako przez sfery rządzące popieranej, dziś pierwsi złożą mu hołd swój, gdyż dowiódł swej wielkiej niezawisłości właśnie wobec tych, którzy go z taką zapalczywością przy wyborach popierali.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(::) Rychlej, niż się spodziewano, skończyły się obrady Izby poselskiej nad ustawą o nowem opodatkowaniu gorzelń; ztąd też prezes p. Smolka rychlej, niż było zamiarem jego, rozpuścił Izbę na wakacye wielkanocne. Pan Smolka nie jest mistrzem w „roztropnem wyzyskiwaniu czasu", zapowiedzianem uroczyście w mowie od tronu; inaczej bowiem, byłby tych dwóch dni, piątku i soboty, które zaoszczędzono na obradach nad rzeczoną ustawą, użył na załatwienie innych jeszcze, choćby drobniejszych przedmiotów. Posłom zaś także nic nie zależy na przedłużeniu sesyi o dwa dni, owszem kontenci, że wypowiedziawszy sobie nawzajem po raz setny całe kopy rekryminacyj „pojednawczych", mogą pomedytować sobie spokojnie u ogniska domowego o rzeczywistej wartości posłannictwa swego w marmurowym przybytku, stanowiącym *pendant* do wznoszącego się *vis-à-vis* c. k. teatru. A rząd?... Rządowi „stojącemu ponad stronnictwami" nie może przecież zależeć na tem, żeby przedłużała się sposobność do wciągania go mimo woli jego w wiry walk stronniczych. Rząd zyskuje na czasie właśnie wtedy, gdy parlament nie jest zebrany.

Skończył się więc znowu jeden okres sesyi, a kończył się dla nas przynajmniej niezmiernie charakterystycznie. Gdy okres ten się zaczynał dnia 22 stycznia, rząd miał przedłożyć reprezentacyi naszej statut organizacyi zarządu skarbowych kolei żelaznych w Galicyi. Okres nie tylko zaczął się, lecz i skończył, a Koło polskie statutu nie widziało. Tylko p. Grocholski zna go, a przynajmniej twierdzi, że go zna, ale ani słówka powiedzieć o nim nie chce, czy też nie może samemu Kołu. Cóż to znaczy? To bardzo wiele znaczy. Z jednej strony znaczy to, że p. Grocholski jest Koło nawet bez Koła. Uznajemy wprawdzie zosadę: *ubi Petrus, ibi Ecclesia*; uznajemy ją więcej od samego p. Grocholskiego; ale trudno nam zdobyć się na przekonanie, iżby *Petrus* sam stanowił *Ecclesiam*. Z drugiej strony atoli ta uzurpowana identyczność Piotra z Kościołem, to występowanie p. Grocholskiego w roli Ludwika XIV. — *l'état c'est moi* — da się do pewnego stopnia wytłomaczyć smutnem doświadczeniem, że kardynałowie, t. j. członkowie Koła, mając zamknięte sobie usta przez papieża, nie czekają chwili otworzenia im przezeń ust, lecz właśnie, gdy tajemnica powinna być ściśle przestrzegana, tem więcej spieszą rozgłosić ją na cztery wiatry. Ani jednego, ani drugiego nie pochwalamy; jedno jest złe i drugie jest złe; i aby przyczynić się może — choć mała jest nasza nadzieja — do usunięcia obojga złego, na to wypowiadamy jedno i drugie bez ogródki.

Ale w czemże dopatrujemy się charakterystycznego dla nas znamienia, zakończonego dziś okresu sesyi. Otóż naprzód w tem, że Koło, które dnia 22 stycznia miało dowiedzieć się o wszystkiem, do dzisiejszego dnia nie dowiedziało się o niczem; a dalej o wiele więcej jeszcze w tem, że właśnie wskutek powyższej okoliczności okres sesyi kończy się wystąpieniem p. Hausnera z komitetu Koła dla spraw kolejowych, a p. Zacharyewicz składa nawet mandat poselski. To znaczy, że rozkład i dezorganizacya zakrada się do Koła — zakrada się w wyższym tylko i wprost już niebezpiecznym stopniu, właściwie bowiem ładu, składu i karnej organizacyi oddawna już w Kole nie ma.

„Nordd. Allg. Ztng." o Polakach.

W rozwinięciu wczorajszego telegramu, donoszącego o wystąpieniu *Nordd. Allg. Ztng.* z powodu interpelacyi posłów polskich w sprawie archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej, o którem piszemy w artykule wstępnym, podajemy obszerniejszą treść owego cynicznego artykułu. Zbliżenie się Rosyi do Niemiec, powiada *Nordd. Allg. Ztng.*, powitano w całych Niemczech jako pocieszający objaw pokoju. Interesa ludu niemieckiego wymagają starannego pielęgnowania trwających od wieków pokojowych stosunków z Rosyą. Mniemamy, że „mówiąca po polsku ludność" w pruskich prowincyach wschodnich powinna być cesarzowi wdzięczną za utrzymanie pokoju na granicy wschodniej. Polskie stronnictwo marzące o powstaniu — mówi organ kanclerza niemieckiego — a opierające się na szlachcie i duchwieństwie oddaje się natomiast nadziejom, do których urzeczywistnienia pierwszym warunkiem miała być wojna Rosyi przeciw Niemcom i Austryi. Stronnictwa rewolucyjne nie liczą się nigdy z nieszczęściami wojny tak w Polsce, jak i w innych krajach i dlatego łatwo pojąć, że nieprzyjaciele pokoju, skoro zostały zniweczone ich nadzieje wywołania wojny, chwycili się zwykłych środków, celem utrzymania wśród pokoju nieprzyjaznych dla Niemiec agitacyj w owych prowincyach.

Również jest rzeczą naturalną, iż wobec takiego stanu rzeczy rząd pruski i minister oświaty obawiają się przemawiać u cesarza za udzieleniem dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej tych samych koncesyj, które dobrowolnie nadano dyecezyom z czysto niemiecką ludnością. Podobnież krótka odpowiedź rządu na polską interpelacyę była uzasadnioną, gdyż wyczerpujące wyjaśnienia rządu w sprawie tak drażliwej, będącej więcej sprawą bezpieczeństwa publicznego, niż sprawą kościelną dałyby z pewnością przeciwnikom powód do wykrętów i agitacyi. Zdaje nam się, iż żadnego posła nie potrzebujemy pouczać o potrzebie zachowania politycznych różnic w traktowaniu dyecezyi polskiej i niemieckiej.

Nordd. Allg. Ztng. zarzuca wreszcie klerykałom i centrum, iż przez poparcie interpelacyi

---

jeszcze... pracował... Iwo myślał. Co? Trudnoby to było zbadać; w każdym jednak razie niemiłe musiały być te myśli, skoro naraz gorąca krew go oblała i zimny pot na czoło mu wystąpił.

A więc Tomek wiedział wszystko, wszystko! nawet to, co on przed swoję żoną ukrywał...

Dość długo stał na jednem miejscu z głową na piersiach. Pasował się z sobą, walczył... Potem kilka razy naprzód postępował i rękę wyciągał, by u bramy zadzwonić, lecz zawsze się cofał; wreszcie obejrzawszy się, jakby z obawy przed pogonią, krokiem przyspieszonym oddalił się z tego miejsca.

Myślał, że do hotelu wróciwszy, spać się położy; tymczasem noc całą oka nie zmróżył. Nawet się nie rozbierał; z pierwszym zaś dnia brzaskiem, był znowu na ulicy. Chodził bez celu, błąkał się, póki nie natrafił na kościoł otwarty. Wszedł do środka i usunąwszy się w kąt najbardziej zaciszny, długo się modlił.

Hrabia Alfred Donat już od godziny siedział w swojem biurze, w pałacu kanclerskim i uważnie odczytywał papiery, które mu podwładny przyniósł urzędnik, gdy służący wszedł oznajmiając, że jakiś pan chce się z nim widzieć

— Wprowadź go! — krótko odpowiedział — i dalej czytał. Skończywszy powstał, i przeszedł do saloniku, w którym w godzinach urzędowych gości przyjmował.

Jakież atoli było jego zdziwienie, przerażenie prawie, gdy przed sobą Iwona zobaczył. Ten stał przy stole wyprostowany, zimny a spokojny, jak ongi, gdy mu sędzia czytał wyrok śmierci.

— Nie spodziewałem się, że mnie tu ten zaszczyt spotka — Alfred pierwszy przemówił, tonem najzimniejszego szyderstwa — Zaiste, o równej przyjemności nie marzyłem nawet...

— Wiedząc, że drzwi hrabiego Alfreda Donata przedemną zamknięte, przyszedłem tu, do naczelnika biura kanclerskiego. — Iwo odpowiedział.

— Czy w jakiej misyi dyplomatycznej?

— Aby go ostrzedz...

— Prawdopodobnie przed przyjaciołmi, bo tych powinniśmy się niestety najbardziej wystrzegać...

— Mylisz się hrabio, przed twoimi wrogami.

— Zbyt pan dla mnie jesteś łaskaw... gdy jednak ja sam niczem sobie na jego względy nie zasłużyłem, więc i za dobrodziejstwo, jakie mi chcesz wyświadczyć, nie potrafię podziękować.

— Znaczy to innemi słowy — Iwo podchwycił — że byłbym lepiej zrobił, wcale się tu nie trudząc.

— Przyznaję, że domyślność pańska jest zadziwiająca.

Iwo do krwi wargi przygryzł i czas jakiś wpatrywał się w dawnego przyjaciela, który jego obecnością był może tak samo zmięszany, jak rozdrażniony. Nareszcie uśmiechnął się gorzko i tak przemówił:

— Przepraszam cię hrabio, że w sposób podstępny, zszedłem się z tobą, ale widzieć cię potrzebowałem, na uspokojenie zaś twoje, mogę powiedzieć, że patrzysz na mnie w swojem życiu po raz ostatni!... Przed kilku tygodniami co innego wiodło mię do ciebie, moja żona poczuła się matką, szalony, powiedziałem sobie wtedy, że z miłości dla przyszłego dziecka, powinienbym się upokorzyć i ciebie hrabio przeprosić, by tę istotę niewinną, z rodziną jego matki pojednać.

— Są czyny, których się nie przebacza! — Alfred przerwał gwałtownie.

— Pozwól mi hrabio dokończyć... Tak jest, wówczas przyszedłem z tym zamiarem do twego domu, tyś mnie jednak nie przyjął i służbie rozkazał, by mnie wyprowadziła... Odszedłem, przebolałem tę hańbę, zwyciężyłem siebie, i dziś nie przychodzę już z żadną prośbą, tylko z ostrzeżeniem... Są ludzie, którzy na ciebie czyhają, i jeżeli mnie nie usłuchasz, w piątek o dziewiątej rano, gdy z domu będziesz wychodził, zginiesz!

— Skoro pan to wiesz tak dokładnie, więc prawdopodobnie brałeś sam udział w spisku?

— Być może.

— W takim razie, wysokiemu urzędnikowi państwa, i niepozostaje nic innego do uczynienia, jak oddać pan w ręce sprawiedliwości.

— Uczyń to hrabio i tem ukoronuj swoje dzieło!

Alfred skoczył, ale w lot odrzucił:

— Jak pan ukoronowałeś swoje, najprzód mi siostrę bałamucąc, potem ją wykradając!

— Hrabio! ja sądzę, że jako dyplomata, powinienbyś trochę więcej ważyć swoje słowa, aby choć trochę do prawdy się zbliżały.

— Pozwolisz pan, że pod tym względem sąd będzie do mnie należał. Człowiek z tym co pan rozumem i siłą moralną, kobietą młodą i niedoświadczoną, jak chce kieruje. Za jej czyny on więc odpowiada.

— Nie będę ci zaprzeczał, hrabio, sądź jak chcesz... Wszakże za to, że przyjmę całą odpowiedzialność na siebie ośmielę się zwrócić słów kilka i do ciebie hrabio. Byliśmy przyjaciółmi, nierozdzielnymi druhami, pracowaliśmy razem, walczyli, cierpieli, razem stali na rusztowaniu. Zdawało się, że w dwóch naszych ciałach, jeden tylko duch żył, jedno serce biło!... W naiwności mojej sądziłem, że jeden grób może nas rozdzielić... Tymczasem serce twoje hrabio, tak niegdyś gorące i dla mnie wylane, zaczęła najpierw wyziębiać różnica przekonań, a zamknęło się dla mnie zupełnie, zuchawle odważyłem się, wedrzeć w twoją sferę, i spojrzyć aż na tą wyżynę, gdzie ty królujesz! Umrzeć było wolno razem z tobą, śmierć mogła nas zrównać, życie... nigdy!

— Bo życie, mój panie, składa się z tysiącznych rzeczy, jak stosunki, tradycya, nawyknienia, z których każda ma wartość niezmierną, bo sama dla siebie jest życiem. — Śmierć zabiera życie odrazu, pod wpływem więc zapału lub podszeptu poświęcenia, łatwo ją ponieść, stokroć atoli trudniej wyrzekać się przez długie lata owych rzeczy, o których wspomniałem, te bowiem lubo, że w oczach gminu nie mają wartości, dla nas są wszystkiem. Kto się ich wyrzeka, kona powoli, a to stokroć gorsze, niż śmierć natychmiastowa.

— Niestety, i ja to widzę... — Iwo z rezygnacyą odpowiedział. — Teraz dajmy już temu pokój. Odchodząc, raz jeszcze ostrzegam cię hrabio, przed grożącem ci niebezpieczeństwem. Pamiętaj w piątek, dziewiąta rano.

Alfred uśmiechnął się ironicznie.

— Chociaż to bardzo będzie niegrzecznie — przemówił — zrobię panu jeszcze jedną uwagę. Ostrzegając mnie, zdradzasz tem samem swoich przyjaciół, którzy prawdopodobnie powiedzieli ci to w zaufaniu, pod pieczęcią tajemnicy. Powiedz mi pan, jak to sobie mam tłumaczyć?

— Jak zechcesz, hrabio. Co do mnie, jestem spokojny, a moim sędzią Bóg! Gdybym kogokolwiek wydawał, byłbym nikczemnikiem, ale ponieważ tylko żądam, byś się strzegł, więc zdaje mi się, że spełniam obowiązek człowieka równie uczciwego, jak honorowego. Jeżeli się mylę, niech mnie Bóg sądzi!

— Jak widzę, pan przemawiasz teraz w innym niż niegdyś tonie, wspominasz nawet często o Bogu. Czyżby to znaczyło, żeś się do niego nawrócił? Jeżeli tak, to weź go na pomoc, i wglądniej w siebie... Ślepą namiętnością kierowany zgubiłeś osobę, która była stworzona do szczęścia i zaszczytów, teraz zaś trwając karygodnie w swym uporze, nie chcesz nawet przypuścić, że to straszliwie zemści się na na niej i na tobie: Miłość prędzej lub później minie, ułuda pryśnie, a wtedy rzeczywistość zimna, nieubłagana, stanie przed tobą w postaci kobiety wybladłej, która ci powie: Pocóż mnie zabrałeś z tego świata, do którego Bóg mię stworzył, na co kazałeś żyć wśród ludzi, którzy mnie nie rozumieją, do których przywyknąć nie mogę, którzy mi są wstrętni? Wróć mi przeszłość moją, bo w niej było moje życie!... Cóż jej pan odpowiesz wtedy?

Iwo Alfreda słuchając, to bladł, to się rumienił, i okiem przenikliwem w twarz mu się wpatrywał.

Gdy ten skończył, zapytał głosem bez dźwięku:

— Cóżbyś ty radził, hrabio?

— Radziłbym postąpić zgodnie z honorem i wolność jej zwrócić... Przy dobrych chęciach wszystkoby zrobić można, ja zaś użyłbym moich wpływów, by to ułatwić..

Iwo głową potrząsł.

— Ta propozycya najlepiej mnie przekonywa — odpowiedział — że i ty hrabio, należesz do nieprzejednanych. Ja przyszedłem cię ostrzedz.. Spełniwszy ten przykry obowiązek, żegnam cię na zawsze.

To powiedziawszy, skłonił się zimno i wyszedł.

(C. d. n.)

polskiej dowiedli bardzo nieprzyjaznego dla państwa usposobienia. Centrum jest punktem oparcia dla wszystkich wrogów państwa dla Francuzów, Welfów, Duńczyków i Polaków. Rząd królewski — grozi *Norddeutscherka* — nie przestraszy się podobnych wrogich mu objawów i nie da się nakłonić do zmiany polityki wobec katolików.

Po przeczytaniu szorstkiej odpowiedzi Gosslera, lekceważącej w najwyższym stopniu konstytucyjne prawa i formy, spodziewaliśmy się obrony jego postępowania w przybocznym organie mistrza z nad Sprei. W Prusach ministrowie są subalternami ks. Bismarka, więc p. Gossler powiedzieć musiał to, co mu kazał kanclerz, a lokajska prasa musi bronić go jak samego swego pana. Z artykułu *Nordd. Allg. Ztng.* aż nadto widocznym jest upadek urzędowej publicystyki pruskiej, która odpowiada nędznemi fałszami i insynuacyami na najsprawiedliwsze żądania przywrócenia pogwałconych praw ludności polskiej i zwrotu zagrabionego majątku kościelnego. Postępowanie takie jest następstwem zawarcia sojuszu prusko-rosyjskiego, który może się tylko opierać na gwałcie i prześladowaniu żywiołu polskiego. Osławiony Pindtner musi rzucać na Polaków te same oszczerstwa, co miły jego kolega Katkow. *Ambo meliores!* Żywotność jednak narodowości polskiej musi być jeszcze dość znaczną, jeżeli potężne cesarstwo niemieckie, dla zniweczenia resztek praw ludności polskiej, potrzebuje sojuszu z rosyjskim carem.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 kwietnia.*

Posiedzenie Izby poselskiej po świętach odbędzie się 25 b. m. Z tego jednak nie wynika — pisze *W. Allg. Ztg* — żeby nie nastąpiło formalne odroczenie Izb do tego terminu, na czem zyskałby... skarb państwa, oszczędzając dyety poselskie, które przez ten czas o wiele więcej wyniosą, aniżeli same koszta podróży. Sesya w każdym razie trwać będzie jeszcze długo — prawdopodobnie do połowy czerwca.

W *Narodnich Listach* pojawił się wczoraj telegram z Wiednia: „Rząd ze względu, iż z jednej strony należy zaradzić pruskiej propagandzie, z drugiej zaś brutalnemu postępowaniu z Czechami w niemieckich miastach i na pograniczu Czech, uznał następujące środki za odpowiednie: Odwołanie tamtejszych urzędników, biorących udział w niemieckich agitacyach, a przedewszystkiem obsadzenie stanowisk starostów ludźmi zaufanymi i energicznymi. Dalej wzmocnienie załóg żandarmeryi w miastach, odjęcie policyi miejscowej zarządowi gminnemu w mieście Reichenbergu i zastąpienie jej policyą państwową. Na stowarzyszenia polityczne i na prasę ma być szczególniejsza zwrócona uwaga. Gdyby te środki nie skutkowały, mają być wszystkie niemiecko-narodowe stowarzyszenia rozwiązane, jako źródło podżegań narodowościowych, a nakoniec i stan wyjątkowy ogłoszony, żeby pod jego naciskiem agitacye się uspokoiły i normalne powróciły stosunki".

Do *Pol. Cor.* donoszą, że szef żandarmeryi warszawskiej generał Kutajsow wskutek starań Hurki usuniętym zostanie z dotychczasowego stanowiska. Kutajsow bawi w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą dziennikom niemieckim, iż rząd rosyjski żądającemu urlopu na wyjazd za granicę b. generał-gubernatorowi Turkiestanu Czerniajewowi odmówił z obawy, iż awanturniczy generał gotów się puścić na Zachodzie na pole intryg politycznych, lub wystąpić z mówkami jak niegdyś Skobelew. Dozwolono Czerniajewowi używać podróży morskiej bez dłuższego zamieszkiwania na kontynencie. Dzienniki rosyjskie donoszą, że generał cierpi na serce.

Tołstoj w przygotowanych nowych przepisach dla policyi rosyjskiej pozbawia ją kontroli nad więzieniami cywilnemi, pozostawiając tylko prawo dozoru aresztów własnych, t. j. tak zwanych policyjnych, uważanych przez sądownictwo za areszty tymczasowe.

Rada miejska w Petersburgu (duma) uchwaliła 100.000 rubli na postawienie pomnika dla Skobelewa. Oprócz tej sumy zbierane będą z dozwolenia Tołstoja w całej Rosyi składki.

Z Charkowa donoszą, iż w powiecie sumskim wybuchły między ludnością wiejską niepokoje i rozruchy. Utworzyła się banda złożona z trzech tysięcy chłopów, która popełnia rozmaite nadużycia i gwałty zwłaszcza też na handlarzach koni. Zdarzają się rabunki i morderstwa. Od nowego roku trzecie to już rozruchy wybuchłe w tym powiecie na większe rozmiary.

W najbliższej przyszłości, zaraz po zebraniu się parlamentu niemieckiego po świętach — przystąpić mają frakcye jeszcze raz do rozpatrzenia kwestyi przedłużenia ustawy przeciwko socyalistom, i wtedy dopiero ostatecznie się okaże, jakie stanowisko zajmie centrum i ile członków z niemieckiej wolnomyślnej partyi głosować będzie za rządowym wnioskiem. Gdyby jednak nawet, jak sądzą niektórzy, i znaczniejsza liczba posłów z tego stronnictwa, oświadczyć się zechciała za przedłużeniem ustawy, nie byłoby to jeszcze rozstrzygającem o jej ostatecznem przeprowadzeniu, najbardziej bowiem zaważy w tym razie głos centrum, które od czasu zwłaszcza grubiańskiego wystąpienia Gosslera wcale przychylnem rządowym zamiarom być nie może. Bądź co bądź rząd państwa ma już wszystko przysposobione, aby w razie odrzucenia lub odroczenia tej ustawy, natychmiast upór ten ukarać rozwiązaniem parlamentu.

Powracamy znów do przedmiotu, przed paru dniami na tem miejscu traktowanego tj. do wewnętrznych kłopotów Francyi, spowodowanych agitacyą monarchistycznej partyi. Pan Ferry znajduje się obecnie znowu w trudnem położeniu wobec wzrastającej z każdym dniem liczby stronników hr. Paryża i całego domu Orleanów. — Zwłaszcza południowa Francya staje się widownią coraz to śmielszych agitacyj pretendentów, podobno nie bez powodzenia, tam bowiem dwa przeciwne sobie obozy radykalny i liberalny w ciągłej ze sobą walce, umożliwiają tem szybszy wzrost partyi wrogiej rzeczypospolitej. Cała więc republikańska prasa, a głównie dzienniki gambetystów, które z początku raczej żartami lub pogardliwem milczeniem odpowiadały na roboty monarchistów, dziś czują się zaniepokojone na seryo. Rządowi zaś chodzi przedewszystkiem o to, aby utrudnić szerzenie się orleanistowskiej propagandy pomiędzy członkami izby i w senacie.

Konieczność wydalenia rodziny pretendentów, coraz bardziej przyjmuje się w opinii publicznej a czyn ten byłby niejako wstępem do wielkiej republikańskiej demonstracyi, jaką będzie narodowa uroczystość odsłonięcia pomnika Gambetty w Cahors. Masy ludu oraz wszystkich odcieni republikanie porwani będą tą manifestacyą czci Francyi dla wielkiego dyktatora, i utrwaleni w swoich dla rzeczypospolitej uczuciach. Tych zaś radykalnych, którzy dziś jeszcze nie mogą darować Gambecie, że wiódł z nimi przez całe życie zaciętą walkę, rząd będzie się starał pozyskać w inny sposób. Zresztą nie tacy oni straszni, jak byli do niedawna. Taki np. Clémenceau, Floquet, Moret, nawet sam Rochefort zdyskredytowani są od jakiegoś czasu w opinii ludu zupełnie. Anarchiści i socyaliści, a z takich to żywiołów składa się wszystka prawie ludność przedmiejska, ani słyszeć nie chcą o mieszczanach, do których przecież bez zaprzeczenia owi radykalni przywódcy ludu należą. To też mądrze obrachował Ferry, gdy przypuszcza, że to stronnictwo najłatwiej sobie pozyska do pomocy w przeprowadzeniu wykonania ustawy o wydaleniu książąt Orleańskich, gdyż tym sposobem radykali ci, opromienieni aureolą zbawców republiki, znajdą znów mir i zaufanie u ludu, na którym im tyle zależy. Tak wzmocniwszy się rząd, może już bez obawy niebezpieczeństwa dla Francyi i rzeczypospolitej, nie uważać na rozgoryczenie monarchistów.

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.* że z powodu późnego wieku i złego stanu zdrowia księcia Devonshire prawdopodobnie miejsce jego zajmie w izbie wyższej Lord Hartington. Że zaś i Gladstone dla braku sił nie będzie mógł prędko na posiedzenia uczęszczać — a dwaj ci mężowie tj. Hartington i Gladston — jedynie stanowili spójnią między liberalnym a radykalnym żywiołem partyi rządowej — przeto po usunięciu się tych dwóch filarów z Izby gmin, powstanie między stronnikami gabinetu w parlamencie takie rozdwojenie, że ministeryum nieuchronnie runąć musi. W Kołach dworskich zaś nie obawiają się takiego konfliktu — a sam p. Gladstone obiecuje sobie pozostać u steru rządu przynajmniej dotąd, popóki bil wyborczy nie zamieni się w ustawę — lub, co również przypuszczają — dopóki jaka sensacyjna wiadomość z Sudanu, coś na podobieństwo zamordowania Gordona nie rozluźni karności jego partyi zupełnie jak tego próbkę miano w ostatni piątek — kiedy ministeryum z 9 głosami w mniejszości pozostało.

Od paru dni pojawiło się w angielskim banku około 25 sfałszowanych banknotów, a tak zgrabie podrobionych, że zaledwie je urzędnicy bankowi poznać zdołali. Zdaje się, że fałszerstwo wychodzi z pod rąk jakiejś wielkiej bandy, która banknoty naraz w rozmaitych zakładach pozmieniała, aby tym sposobem natychmiastowe poszukiwania utrudnić, a cały zapas sfałszowanych papierów zużytkować mogła

---

Według krążących pogłosek generał Gordon miał ponieść nową klęskę po za murami miasta Chartum. Jestto prawdopodobne, gdyż, jak wiadomo, Gordon opuścił Chartum starając się dostać do Suakimu. Spodziewał się bowiem, że tymczasem przyjdzie odsiecz dla Chartumu. Dnia 1 b. m. nadeszła z Egiptu depesza o śmierci Osmana Digny. Wiadomość ta nie sprawdziła się dotąd, kto wie za tem, czy nie puszczono jej na prima aprilis. W El-Obeid odkryto spisek, który położył sobie za cel zamordowanie Mahdiego.

Dobrze poinformowany *Daily Telegraph* pisze, że położenie Nubar paszy w Kairze staje się nie do zniesienia na skutek zachowania się angielskiego podsekretarza spraw wewnętrznych mr. Clifford Lloyd. Egipski pierwszy minister (Nubar) aniby dnia dłużej pewnie nie pozostawał na zajmowanem stanowisku, gdyby nie to, że ma wzgląd na życzenie tamtejszej ludności, która pragnie w niczem nie stawiać przeszkód angielskiej polityce, mogącej jedynie kedywa od niebezpieczeństwa uchronić. Mimo to jednak odważyłby się Nubar pasza podać się do dymisyi z chwilą, gdyby ujrzał, iż ani interesów po swej myśli prowadzić, ani zrzucić z siebie odpowiedzialności by nie mógł za błędy tych, którzy w sprawach wschodnich niedoświadczeni są i niewprawni rządzić ludami wschodnimi.

Angielski poseł w Madrycie, sir Moriez wyjechał ze stolicy hiszpańskiej na trzy tygodnie, co komentują gazety tem, że niedozwolonym jest z rządowej polityki przewlekania sprawy angielsko-hiszpańskiej umowy handlowej, do której projekt on sam z naczelnikiem poprzedniego liberalnego gabinetu, Posada Herrera, ułożył. Obecne zaś konserwatywne ministeryum Canovas'a od początku tylko z wielkiemi zastrzeżeniami zgadzało się na zatwierdzenie tej ugody, a dziś niby przypisując angielskiemu poselstwu wpływ na postanowienia Hiszpanów podczas ostatniej zmiany gabinetowej, odracza załatwienie tej kwestyi aż do zimy. Teraz właśnie rozwiązują kortezy; nowe wybory przypadają w kwietniu, zebranie się ponowne w maju, na posiedzeniach nie myślą jednak nic innego przeprowadzić nad uchwalenie adresu i przyjęcie budżetu na nowy rok finansowy.

Ze zaś w lipcu rozpoczynają się ferye parlamentarne, sprawa więc ugody handlowej z Anglią rzeczywiście nie pierwej, jak w zimie przyjść może pod obrady Kortezów.

Całe amerykańskie dziennikarstwo ubolewa nad rozluźnioną opieką prawa, która spowodowała krwawe zajścia w Cincinati. Szczególniejszy nacisk kładą na to, że ci, co właściwie odpowiedzialni są, wcale nie ucierpieli nic, podczas gdy ofiary nie należały do rzędu tych, coby zasługiwały na tak karcące postąpienie z niemi. W przeszłym roku, piszą dalej dzienniki, popełniono w Stanach zjednoczonych przeszło 1500 morderstw, a tylko 93 zbrodniarzy za to śmiercią ukarano.

Sprawy gmin i powiatów.

Wybory do Rad powiatowych są rozpisane do następujących 42 powiatów;

Bochnia, Borszczów, Brzeżany, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Drohobycz, Gorlice, Grybów, Gródek, Horodenka, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Kraków. Krosno, Limanowa, Lisko, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Targ, Podhajce, Rawa ruska, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Skałat, Sokal, Staremiasto, Tarnobrzeg, Tarnopol, Wadowice, Wieliczka, Zbaraż i Żydaczów.

Wybory odbędą się d. 29 bm. w kuryi gmin wiejskich, dnia 1 maja w kuryi miast, 6 maja w grupie najwyżej opodatkowanych w przemyśle i handlu, nakoniec 8 maja w większych posiadłościach.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 4 kwietnia.*

(Dokończenie.)

R. m. dr. Zoll imieniem sekcyi IV stawia wniosek: P. Aleksandrowi Nowoleckiemu udziela się subwencyę 300 złr. na wydanie dziełka p. t. „Nowy wykaz ulic, placów, kościołów i właścicieli domów miasta Krakowa i jego przedmieść" i wkłada się na niego obowiązek, iż złoży bezpłatnie 50 egzemplarzy tego dziełka dla użytku magistratu. — Po przemówieniu r. m. Horowitza, Fischera, Kopfa, prezydenta i sprawozdawcy, dotyczących głównie stylistycznej strony wniosku, zostaje on przyjęty, w powyżej przytoczonem brzmieniu.

Radca miejski pan Gwiazdomorski imieniem sekcyi drugiej stawia wnioski: Rada miasta uchwali kwotę 500 złr. na koszta podróży dwóch delegatów Rady (pp. dr. Domański i arch. Zaremba) do Strasburga, w celu ostatecznego ułożenia się o warunki dostawy przyrządów pneumatycznych Talarda do Krakowa, tudzież w celu oznajmienia się z trybem postępowania i urządzeniami do systemu Talarda należącemi — wypłacić z sumy przeznaczonej na koszta zakładowe urządzenia pneumatycznego czyszczenia miasta.

W dyskusyi nad wnioskiem, prezydent zawiadamia Radę, iż delegaci pojadą także i do Paryża, dla porozumienia się z Talardem o nowe sposoby, jakie w ostatnich czasach Talard zaprowadził w systemie czyszczenia dołów ustępowych. — W przedmiocie tym odebrał prezydent listy i rysunki dotyczące sprawy, które natychmiast pp. delegatom zakomunikował.

R. m. Friedleinowi dziwnem się wydaje, że kwota na koszta podróży nie ma być pokrytą z właściwego istniejącego na takie cele w preliminarzu budżetu funduszu, lecz z sumy przeznaczonej na urządzenie czyszczenia.

R. m. Birnbaum oświadcza, iż sprawa czyszczenia musi mieć osobną rachubę, chociażby dla tego tylko, ażeby Rada mogła wiedzieć, ile właściwie będzie ono kosztować wraz z podróżami, które jeszcze mogą być zarządzonemi.

Z tych samych mniej więcej powodów przemawiają za użyciem kwoty na podróże z funduszów na czyszczenie miasta przeznaczonych, r. m. Redyk i sprawozdawca Gwiazdomorski.

Prezydent oznajmia, iż kwota 500 złr. jest tylko zaliczką dla pp. wyjeżdżających; (dotąd dr. Domańskiego i arch. Zaremby tylko), a ile oni wydadzą, dopiero wykażą przedstawionemi rachunkami kosztów.

R. m. Redyk poniekąd przeciwnego jest zdania, mniemając, że podróże będą kosztować 300 a może 400 złr. Zresztą, to się pokaże.

R. m. Hajdukiewicz dowodzi bardzo zrozumiale, że najlepiej jest przyjąć pozycyę „koszta podróży" a nie jakieś 500 złr. Dla czego? Dla tej prostej przyczyny, że delegat Rady, p. Domański, pisał do p. Hajdukiewicza; list p. Hajdukiewicz ma przy sobie i ustępem z tego listu dzieli się z Radą. — Słowa listu brzmią: „jakkolwiek grosza bardzo szanujemy, boję się, że fundusz przekroczymy". Dodaje mowca, że p. Domański powróci niebawem, a p. Zaremba w 48 godzin po p. Domańskim, gdyż obecnie bawi w Neapolu. Po tem przemówieniu prezydent dr. Weigel oznajmia, iż ponieważ delegaci po powrocie złożą rachunek i ten im się wypłaci, można wniosek odroczyć. Taki naturalny sposób rozwiązania kwestyi po dosyć hojnem zużyciu słów, trafia do przekonania Rady. Wniosek odroczono.

Naczelnik ekonomatu Umiński imieniem sekcyi ekonomicznej, stawia wniosek: Na pokrycie należytości złr. 1073 c. 44, za dostarczony węgiel kamienny w roku 1882—83, dla zakładów miejskich, Rada miejska udziela dodatkowy kredyt w powyższej sumie, z której kwota 338 złr. jako zaległość z roku 1882 ma być wypłaconą z funduszów miasta.

Wniosek przyjęto. — Pan naczelnik Umiński, mówi coś o utrzymaniu budynków miejskich w roku zeszłym, stawia jakiś wniosek, lecz w obec półgłośnych rozmów radców, w obec powitań dopiero przybywających z już obecnymi w Radzie, a także w skutek niezbyt jędrnego stylu i niezbyt donośnego głosu mowcy, — o co mu chodzi, na pewno sprawozdawca powiedzieć nie umie W głosowaniu nad tak postawionym i zrozumianym wioskiem, ręce panów radców podnoszą się i wniosek przyjęto.

R. m. dr. Hajdukiewicz imieniem sekcyi I, stawia wniosek: Rada miasta nie widzi potrzeby wniesienia rekursu od decyzi c. k. namiestnictwa z d. 26 lutego 1884 r. w sprawie kolei konnej w Krakowie wydanej. — Rada miejska wzywa p. Prezydenta, aby celem uzyskania wynagrodzenia za psucie bruków przez drugiego konia do ciągnienia wozów kolei konnej używanego. Towarzystwo do układów z gminą zawezwał, w razie zaś nieuczynienia zadość wezwaniu, aby w 14 dniach przeciw Tow. kolei konnej środki przymusowe kontraktem w ustępach XXIV i XXV zastrzeżone zastosował. Ponieważ zaś termin prowizoryczny zatwierdzonego planu jazdy i ustanowionych przestanków już minął, a Tow. ani nowego planu nie przedłożyło, ani o zatwierdzenie dotychczasowego planu się nie postarało, przeto Rada wzywa p. Prezydenta, o znaglenie Tow. kolei konnej, aby w 14 dniach stanowczy plan jazdy do zatwierdzenia przedłożyło.

Sprawozdawca wyjaśnia, że podług danych artykułów kontraktu gminy z Tow. tramwajów, wozy powinny być ciągnione przez jednego konia, dalej, że za niszczenie bruków miejskich, Tow. obowiązane jest płacić po 15 ct. za metr kw. uszkodzenia.

W otwartej nad wnioskiem dyskusyi, r. m. Birnbaum jest zdania, że Tow. tramwajowe wyrządza miastu poniekąd dobrodziejstwo i wcale nie osiąga takich zysków, jak głosi opinia. — Znajduje, że Tow. nie zasługuje, aby z nim gmina miasta walczyła tak, jak z Tow. gazowem z Dessau. Jeżeli jednem koniem jeździć tramwaje nie mogą, to trudno, sądzi, że nie koń szkodzi brukom, lecz wozy. W kwestyi tej rozchodzi się zdaniem mowcy jedynie o wykazanie pewnego stopnia, skali, niszczenia bruku przez jednego konia. Kwotę 15 ct. za metr odszkodowania znajduje wystarczającą.

Radca m. Redyk dowodzi p. Birnbaumowi, że dwa konie niszczą więcej bruku od jednego konia.

R. m. Eks. Kopf. W nader jasnych słowach wypowiada, iż podziela zdanie p. Birnbauma, sądząc, iż nie należy postępować względem nikogo w tak szorstki sposób, jak się to praktykuje ze strony gminy. Należy się porozumieć, załatwić się starać sprawę ugodowo z administracyą tramwajów, a nie zaraz grozić grzywnami, awanturami kompromitującemi inicyatorów.

Słowem Eksc. Kopf jest za godnem i słusznem postępowaniem, jakiem może być wezwanie, polecenie, a nie zaraz grzywny i presya.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski wypowiada opinię, że wozy tramwajowe odpowiadają zupełnie warunkom kontraktu. W dyskusyi biorą jeszcze udział r. m. Feintuch, Chęciński, Redyk i sprawozdawca. Poczem wniosek zostaje przyjęty.

Jednogłośnie na wniosek sekcyi I, Rada miasta uchwala: Ustępuje się komitetowi Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie, miejsce na cmentarzu krakowskim w obszarze 20 kwadrt. metrów, na stały wspólny grób dla weteranów polskich z r. 1831.

R. m. dr. Zoll prosi prezydenta dr. Weigla i Radę. o posiedzenie poufne dla obrad dotyczących „nadzwyczajnie ważnych spraw" które na posiedzeniu jawnem nie mogą być omawiane.

Na tem jawne posiedzenie zamknięto.

***Lwów**, 4 kwietnia.*

═ Wczoraj, między innemi sprawami, zastanawiała się tutejsza Rada miejska nad budową praczkarni przy powszechnym szpitalu, którą to budowę uznał Sejm zeszłoroczny za ważną i pilną. Fizykat miejski, magistrat, departament sanitarny, miejska Rada zdrowia a nareszcie sekcya sanitarna Rady miejskiej, uznały, że praczkarnia nie może być zbudowaną w miejscu wskazanem przez dyrekcyę szpitalną, to jest na zachodniem skrzydle gmachu szpitalnego, albowiem w takim razie, dym i wyziewy z praczkarni, wciskać się będą do sal zajętych przez chorych. Wbrew opinii lekarzy zasiadających w sekcyi sanitarnej i w miejskiej Radzie zdrowia, poszła Rada miejska za zdaniem sekcyi budowniczej i pozwoliła wybudować praczkarnię w miejscu, na którem do niedawna stał zakład gazowy. Ta decyzya zniecierpliwiła nawet najumiarkowańszych radnych, jak n. p. dra Madejskiego, który zapytał całkiem słusznie, po co właściwie istnieją sekcya sanitarna i Rada zdrowia, skoro w kwestysch sanitarnych nie słuchamy ludzi fachowych, lecz idziemy za zdaniem profanów.

Dobra Zubrze z przyległościami, które dawniej dzierżawił Kornel Ujejski, wydzierżawiła wczoraj Rada na lat 9 arendarzowi w Zubrzy, Baumowi. Oferta włościan z Zubrzy, którzy chcieli wziąć w posesyę te dobra, o czem doniosłem w właściwym czasie, nie mogła być uwzględnioną z powodów czysto praktycznych.

Dla braku kompletu nie mogła przyjść pod obrady kwestya udziału gminy m. Lwowa w składce na wystawienie pomnika ś. p. Henrykowi Schmidtowi.

Kronika.

***Kraków**, 5 kwietnia*

Rada miejska. We wtorek o godz. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady m. Na porządku dziennym: Powzięcie stanowczej uchwały w sprawie nabycia przez gminę Krakowa na własność Muzeum narodowego zbiorów (kamei) p. Schmidta-Ciążyńskiego; sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu w d. 3 b. m.

Na temże posiedzeniu ma być przedłożonym do uchwały wniosek domagający się pobierania opłaty od zajmowanego przy budowie domów miejsca na ulicach lub placach. Opłata ta proponowana w kwocie 5 i 6 centów tygodniowo od metra kwadratowego. zatem nie obciążająca właścicieli, nietylko stworzy nowe źródło dochodu dla miasta, ale i przyczyni się niezawodnie do większego ładu Obawa wydatku skłoni niejednego z właścicieli do usunięcia materyału i ogrodzeń, które nieraz pomimo ukończenia budowy długo jeszcze tamowały przejście dla publiczności.

Na posiedzeniu poufnem, o ile czas pozwoli, przedstawiony będzie wniosek co do ustanowienia etatowej posady inżyniera sanitarnego i jej nadania, oraz posady w oddziale rachunkowym akcyzowym. Wreszcie pojawią się sprawy osobiste i służbowe.

Towarzystwo techniczne w poniedziałek odbędzie swe zwyczajne posiedzenie. Porządek dzienny obejmuje: 1) Przyjęcie członków, 2) Wniosek Zarządu co do urządzenia wystawy materyałów budowlanych we wrześniu r. 1885 w Krakowie, 3) Wniosek Zarządu w sprawie konkursu na plany budowy teatru w Krakowie, 4) Wybór komisyi do przeprowadzenia uchwał zjazdowych.

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłosiła sprawozdanie z czynności w r. 1883. Dowiadujemy się z niego, że dochód ze sprzedanych w roku tym 9417 sztuk akcyj przyniósł sumę 48,026 złr. Z ogólnego przychodu w kwocie 60.153 złr., przeznaczono 21.581 złr. na zakupno dzieł sztuki do losowania, na fundusz dzieł pomnikowej treści 1.500 złr., na premium dla członków Towarzystwa (reprodukcya z obrazu Kossaka „Jan III pod Wiedniem") 13.288 złr. Na rok bieżący wybrano na premium reprodukcyą z obrazu p. Hipolita Lipińskiego „Procesya z kościoła św. Barbary w Krakowie". Obraz ten nabyło Towarzystwo na własność za sumę 4000 złr. Stan funduszu dzieł pomnikowej treści dnia 31 grudnia 1883 wynosił 20.589 złr. Dyrekcya oznajmia wreszcie, że rok administracyjny Towarzystwa, zrównany będzie odtąd z rokiem kalendarzowym. Akcye zatem ważne będą od 1 stycznia po koniec grudnia.

Koncert braci Grünfeld, z których jeden jest wiolenczelistą, drugi zaś pianistą, zapowiedziany został w Krakowie na pierwsze dni maja.

Sieci telefoniczne w Warszawie rozszerzają się nad podziw szybko, toż samo we Lwowie i w Czerniowcach, a nawet jak słyszymy i w mniejszych miastach Galicyi telefony mają być wkrótce zaprowadzone. U nas tylko sprawa ta z niewytłumaczonych powodów zalegała odłogiem, co tem więcej dziwić musi, że na zawód narażonem zostało towarzystwo polskie własnemi funduszami przedsiębiorstwo to podejmujące.

Z Uniwersytetu. P. Jakób Diamand rodem ze Lwowa, otrzymał d. 4 b. m. na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

Przedsiębiorcy kamieniarscy przy budowie nowego gmachu uniwersyteckiego wnieśli do Magistratu podanie poparte przez delegata Namiestnictwa p. Badeniego, aby udzielone im pozwolenie na zajęcie plantacyj pod fabrykę i nagromadzenie materyału, które to pozwolenie jak wiadomo kończy się z d. 31 czerwca b. r., przedłużonem zostało jeszcze na lat 3 tj. do czasu ukończenia budowy. Trzy lata zatem jeszcze musieliby mieszkańcy w tej stonie wciągać w siebie pył i patrzeć na szpetne parkany. Nie sądzimy, by Rada m. której podanie to na najbliższem posiedzeniu ma być przedłożonem, chciała postąpić wbrew orzeczeniu komisyi plantacyjnej i Sekcyi I Rady sprzeciwiającemu się stanowczo ograniczaniu przyjemności, jaką dla Krakowian stanowią plantacye.

Kuryer lwowski przedrukował w całości z ostatniego numeru *Djabła*, wyborny „Przewodnik po Krakowie", o którym wczoraj wspominaliśmy.

Lwów, 4 kwietnia. Profesor dr. Dybowski ma w przyszłym tygodniu przybyć do Lwowa, a po świętach wielkanocnych rozpocząć prelekcye na uniwersytecie.

Jutro dr. Emil Dunikowski będzie miał na wszechnicy tutejszej wykład habilitacyjny z geologii „o ogniwie tylońskiem."

Z Brzeżan otrzymaliśmy wiadomość o śmierci izraelity, Pinkasa Flachsa, który w r. 1846 ważne oddał usługi Teofilowi Wiśniowskiemu. List pożegnalny od Teofila przechowywał Pinkas jako relikwię.

Wczoraj żegnany przez grono przyjaciół i znajomych, opuścił nasze miasto, udając się do Paryża, p. Edward Przewóski, dziennikarz, wydalony przez władze polityczne, jako „obcokrajowiec". P. Przewóski pochodził z Kongresówki.

W tutejszem kasynie miejskiem bawiono się onegdaj wybornie. Było to przedstawienie amatorskie, na którem z wielką werwą odegrano dwie wesołe komedye: „Polowania na męża" i „Kalosze", jedną z najlepszych komedyek A. hr. Fredry (syna). W komedyi Bałuckiego odznaczył się szczególniej p. P. pobudzając widzów do ciągłego, prawie spazmatycznego śmiechu.

Pogoda stroi nam istne figle. Dzisiaj np. mieliśmy na przemian i słoneczne blaski i chmury i nawet zamieć śnieżną. Przed południem termometr wskazywał 3 stopnie ciepła.

Dzisiaj przybywa do nas trupa p. Celiny Chaumont. Jutro pierwsze przedstawienie. Graną będzie „Kuglarka", komedya pp. Meilhaca i Halevy.

P. Zygmunt Medveczky, likwidator Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, otwiera u siebie kurs przygotowawczy dla funkcyonaryuszów Stowarzyszeń zaliczkowych z następującym programem:

A) Oddział teoretyczny: 1. Ustawa o Stow. zarobkowych i gospodarczych z dnia 9 kwietnia 1873 i jej zastosowanie. Statut Stowarzyszeń; 2) ustawodawstwo podatkowe w zastosowaniu do Stowarzyszeń zaliczkowych; 3. ustawodawstwo co do opłat stemplowych w zastosowaniu do Stowarzyszeń zaliczkowych; 4. ustawa wekslowa.

B) Oddział praktyczny. 1. Rachunkowość dla Stowarzyszeń zaliczkowych; 2. organizacya biura i podział pracy — regulamin; 3. o stosunkach Stowarzyszeń na zewnątrz: a) związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; b) stosunek do zakładów kredytowych: *a*) w ogóle; *b*) do Banku krajowego; *c*) do Tow. zaliczkowego we Lwowie.

Wiedeń, 4 kwietnia (A. Z.). Przed nie wielu dniami pisałem wam o koncercie, który miał być dany na korzyść trzech naszych polskich stowarzyszeń, a w którym oprócz Mierzwińskiego- przyrzekła również swój współudział p. Lucca, primadonna opery wiedeńskiej. Ponieważ koncert miał się odbyć w wielki czwartek, więc komitet starał się ułożyć program odpowiednio do tego dnia i większą część koncertu miał wypełnić kwartet z pieśni „Stabat Mater", w której mieliśmy usłyszeć Mierzwińskiego, Luccę i dwóch jeszcze członków opery wiedeńskiej. Gdy już wszystko było przygotowane, a i fundusze towarzystw czynnościami przygotowawczemi już nieco nadwątlone, dowiaduje się nagle komitet, że arcybiskup Ganglbauer odmawia swego ..... zezwolenia. Przewodniczący komitetu radca Dr. Lewakowski udał się zaraz do osób wpływowych, sądząc, że zdoła cofnąć ten nieprzewidziany zakaz, lecz nawet osobista interwencya księcia Konstantego Czartoryskiego, członka Izby panów, nie odniosła pożądanego skutku. Tak więc myśl szlachetna, nie stanie się czynem — niestety!

Zakliczyn, 2 kwietnia. Kiedy postanowiono w naszem mieście święcić wiekopomną pamiątkę zwycięstwa Jana III pod Wiedniem, powstały dwa chwalebne projekty uwiecznienia tej pamiątki. Po pierwsze postanowił komitet urządzający uroczystości Sobieskiego na grobie zmarłych tutaj w powrocie z pod Wiednia i tu pogrzebanych bohaterów, wznieść kopiec i w miejsce starego pomnika postawić nowy.

Równocześnie zaś młodzież zakliczyńska zawiązała Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, a członkowie jego założyli obok wspomnianego kopca i pomnika ogród imienia Sobieskiego.

Pierwszym projektem postanowiono oddać cześć bohaterom naszym, a przyszłemu pokoleniu wskazać, iż czyny przodków zawsze we wdzięcznej pamięci chować i czcić należy.

Drugi projekt utrwalając pamięć imienia wielkiego króla, ma zarazem przyczynić się praktycznie do dalszej mrówczej pracy nad podniesieniem dobrobytu naszych bardzo biednych mieszczan i włościan.

Do urzeczywistnienia tych projektów potrzeba szczerego, gorliwego poparcia ogółu — mówiąc wyraźnie: potrzeba, ażeby datki na skromny pomnik

licznie wpływały — potrzeba, aby Tow. pszczelniczo-ogrodnicze jak najwięcej liczyło członków. A przystąpić do niego może każdy, bez różnicy — wkładka bowiem prócz wpisowego w kwocie 1 złr. wynosi tylko 10 ct. miesięcznie.

Spodziewać się trzeba, iż nasze wezwanie nie będzie głosem wołającego na puszczy, prosimy o nadsyłanie choćby najmniejszych datków na pomnik, jakoteż i wszelkich pieniędzy dla Towarzystwa pszczelniczo ogrodniczego na ręce skarbnika Towarzystwa p. Kazimierza Kamienobrodzkiego w Zakliczynie.

Konstelacye kwietniowe. W b. m. dadzą się spostrzegać wszystkie planety, które wolnem okiem widzieć możemy. Najbliższy słońca Merkury będzie mógł być widziany w sprzyjających warunkach od 15 b. m. do 5 maja w trzy kwadranse po zachodzie słońca, jako gwiazda drugiej wielkości. Najjaśniejszy będzie 25 b. m.; znaleźć go można pod ten czas blisko gromadki Kwoczki na południu, w lunecie przedstawi się nam wtedy w kwadrze. W konstelacyi Byka błyszczy coraz silniejszem światłem Wenera, zachodząc na początku miesiąca około jedenastej, na końcu blisko 12 godziny. W tej samej konstelacyi pozostaje przez cały miesiąc Saturn, a łącząc gwiazdę biegunową z Wenerą łukiem, znajdziemy dnia 13 na tym łuku Saturna, co nazywamy konjunkcyą czyli złączeniem Po dnia 11 b. m. zachodzi Saturn przed Wenerą. Jowisz pozostaje w kwietniu jeszcze w konstelacyi Bliźniąt a Mars w konstelacyi Raka. Uranus jaśnieje jako gwiazda szóstej wielkości przez całą noc nad gwiazdą *b* Panny. Na kwiecień przypadają także aż dwa zaćmienia, mianowicie zupełne zaćmienie księżyca i częściowe zaćmienie słońca. Pierwsze zaczyna się dnia 9 a kończy dnia 10. Widzialnem będzie w zachodniej Ameryce, Australii i wschodniej Azyi. Drugie zaćmienie nastąpi w dniu 25, a widzialnem będzie tylko w południowej części Atlantyku.

Dobra myśl. W Jaśle — jak donoszą *Nowiny* tamtejsze — poruszono myśl urządzenia dla włościan przedstawienia teatralnego, korzystając z pobytu trupy p. Baczyńskiego. Jeżeli rzecz przyjdzie do skutku, natenczas wybraną będzie do przedstawienia „Emigracya chłopska“ Anczyca, jako sztuka najłatwiejsza do zrozumienia i mająca praktyczną doniosłość, wobec ciągle trwającej emigracyi włościan z powiatu jasielskiego.

Jeszcze prima Aprilis. W pismach warszawskich czytamy: Z liczby różnych mistyfikacyj, najdotkliwiej niezawodnie został zwiedziony p. Z., mieszkaniec naszego miasta. Pan Z. w porze rannej otrzymuje telegram, że siostra jego zamieszkała pod Łuckiem, jest niebezpiecznie chora i prosi o natychmiastowy przyjazd. Pod telegramem podpisany był rządca majątku. Chociaż więc dzień pierwszy kwietnia nasuwał podejrzenia mistyfikacyi, p. Z., nie wahając się ani chwili, wyjechał w drogę koleją terespolską. W nocy przybył do Brześcia, oczekując na pociąg kijowski. Wtem w sali pasażerskiej portyer głośno wymawia nazwisko p. Z. oznajmiając, że ma do niego telegram z Warszawy. Pan Z. po wylegitymowaniu się odbiera depeszę i przerażony czyta wiadomość, że małżonka w godzinę po wyjeździe jego silnie zaniemogła i że życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Niebyło się co namyślać. Pan Z. pierwszym pociągiem powraca do Warszawy. W domu jednak zastaje żonę jak najzdrowszą, która podaje mu drugi telegram z Łucka tej treści: Siostra zdrowa, nieprzyjeżdżaj, to... p r i m a a p r i l i s.. Kto urządził całą mistyfikacyę, niewiadomo.

Wieloryb w Wrocławiu. Jakiś dowcipniś przesłał do jednej z gazet wrocławskich na prima Aprilis wiadomość, że Odrą na okręcie szczecińskim, który do Wrocławia przywiózł znaczną ilość lodu norwegskiego, przybył żywy wieloryb, mający przeszło 10 metrów długości, i że będzie nazajutrz pokazywany na Rybakach. Gazeta zamieściła przesłaną wiadomość, co miało ten skutek, że nazajutz ogromne masy ludności spieszyły piesze, tramwajami, dorożkami i powozami oglądać mniemanego wieloryba. Gazety poznańskie nucą z tego powodu:

Es ist nichts so dumm,
Es fände nicht sein Publikum.

Muza w usługach czekolady. Poeta paryski Ernest d'Hervilly napisał obecnie „sto sztuk poezyj“ na zamówienie fabrykanta czekolady, który zamierza ustroić niemi pudełka i torebki swoich wyrobów. Autor utrzymuje, że owe „poezye“ tak mu się podobają, iż wyda je w osobnej edycyi na papierze czekoladowego koloru. Nasi zapoznani poeci powinniby wiadomość tę wziąć do serca i odtąd swą muzę poświęcić wyłącznie czekoladzie. Literatura zyskałaby na tem znacznie.

Urzędowy pocałunek. Adelina Patti tak porywająco odśpiewała w St-Louis amerykańską pieśń narodową „*Home, sweet home*“, iż prezydent stanu Missouri, mr. Crittenden, wzruszony do głębi, ucałował ją za kulisami... Szczególny ten objaw zadowolenia ze strony staruszka nie musiał sprawić wielkiej przyjemności artystce, nie wytoczyła jednak procesu prezydentowi i nie zażądała żadnego odszkodowania. Dzienniki tłumaczą rezygnacyę śpiewaczki tem, iż uważała pocałunek prezydenta za akt urzędowy, spełniony imieniem całego Missouri i dodają złośliwie, że jak dotychczas była to jedyna czynność urzędowa, z której mr. Crittenden wywiązał się należycie, a nawet z odznaczeniem!..

Krótką lecz dobrą depeszę wystosował szef generalnego sztabu wojsk angielskich, lord Wolseley do swego dawnego szkockiego pułku nr. 42 słynnej „czarnej straży“, dowiedziawszy się o zwycięstwie pod Tamanib. Lakoniczny ten telegram brzmi: Well done, old fellows. Wolseley. (Dobrze zrobione, starzy towarzysze!).

KONCERT.

Wieczór Tow. muzycznego, poświęcony wyłącznie utworom Haydna, odznaczał się we wszystkiem wielką starannością.

Z utworów muzyki koncertowej należy się jednak niezaprzeczenie pierwszeństwo Triu na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Kompozycya bardzo łatwa, ale sądzę, że w tem właśnie polega trudność. Chodzi tu bowiem o ten drobny rysunek, o te kreski, które stanowią o wyrazie. Dlatego to wykonanie należy podnieść, że było bardzo gustowne, obmyślane i w szczegółach jak i w całości bardzo umiejętnie przeprowadzone. Trio to wykonali pp. Żeleński, Singer i Cink. Bez kwartetu op. 1 wyśmienicie bylibyśmy się obeszli. Są utwory najgenialniejszych mistrzów, których obejrzenie najzupełniej wystarcza Echo, czyli podwójny tercet, gdzie trzy smyczkowe instrumenta umieszczone na estradzie, a takież same trzy za filarami sali, stanowiły echo pierwszych, bardzo się podobało, ale nużyło przy końcu monotonnością, mimo pięknego wykonania. Koncert ostatni co prawda także dopomina się o uznanie, ale cóż kiedy cały wieczór grzeszył tem, że zawiele było utworów smyczkowych, ztąd też może pochodziło takie lodowate zachowanie się publiczności. Pan Stanisław Tomkowicz miał o Haydnie treściwy i bardzo ładny odczyt. Zaznaczywszy główniejsze fakta z życia Haydna, uwydatnił w ogólnych rysach charakter jego utworów i wartość tychże. Kwartety wokalne wypadły równie dobrze.

Prześliczny chór Haydna na głosy mięszane stanowił niezaprzeczenie najładniejszy ustęp z wieczorku.

Franciszek Bylicki.

Nominacye. Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistę sądu krajowego we Lwowie, Ignacego Stanisławskiego, oficyałem wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi poczt i telegrafów zamianowało asystenta pocztowego, Stanisława Horodyskiego w Krakowie, oficyałem pocztowym w Jarosławiu, a ekspedyenta pocztowego Ludwika Hochleitnera w Krechowicach, asystentem pocztowym w Rzeszowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Jak już nadmienialiśmy wczoraj kilkunastu uczniów tutejszej szkoły Sztuk pięknych powzięło myśl rozpowszechniania w rysunkach materyału przechowanego w dziełach sztuki przeszłości, a rozjaśniającego sprawę kultury różnych epok. Mamy już właśnie przed sobą pierwszy arkusz publikacyi zatytułowanej „Świat polski w zabytkach sztuki“, zapełniony rysunkami postaci wziętych z obrazów XVI wieku, ciekawych ubiorów głowy z rzeźb Wita Stwosza, obok szczegółów architektonicznych, których nie każde oko dostrzeże na kościele Panny Maryi w Krakowie. Publikacya przedstawia się skromnie, ale ujęta jest w formę poważną, przynoszącą zaszczyt młodzieży, która jest nakładcą i autorem zarazem. Myśl tej publikacyi podjęta przez młodzież szkoły sztuk pięknych może w przyszłości wydać najlepsze owoce przez zgromadzenie całego materyału rozrzuconego i nieraz ukrytego po wszystkich obszarach kraju naszego, bo każdy uczeń powracający na wakacye w swoją okolicę, wyczerpie ztamtąd wszystko, cokolwiek w ramach publikacyi zamieścićby się mogło.

W następnych arkuszach spotkamy się z nieznanymi a ciekawymi typami stroju, uzbrojenia, z z wybitną charakterystyką systemów architektonicznych, oraz sprzętów, dochodzi nas bowiem wiadomość, że młodym artystom ofiarowali pomoc właściciele zbiorów, ksiąg dawnych, miniatur, a niejedna teka artysty otworzy się dla nich z życzliwością. Korzyści, jakie ztąd osiągnąć będą mogli przyszli malarze historyczni na tle przeszłych dziejów Polski, są wielkie. O losy publikacyi nie obawiamy się ze względu na materyał, stanie go na długo, ale przykroby było, gdyby publiczność zwykłą obojętnością w nabywaniu arkuszy obrazkowych, oziębiła zapał młodych artystów i naraziła ich na dotkliwe straty. Spodziewać się należy, że wypisane na czele nazwisko prof. Wł. Łuszczkiewicza, jako kierownika tej pracy, doda wydawnictwu powagi i wzbudzi zaufanie w publiczności, której nazwisko to w sprawach sztuki polskiej oddawna nie jest obcem.

— Pierwszy numer „Świtu“ pisma którego część literacką objęła p. Konopnicka, wyszedł z druku w Warszawie. W numerze tym znajduje się piękny wiersz „Rozświt“, pióra utalentowanej poetki.

— W Warszawie pod redakcyą dra Chałubińskiego wyjść ma trzytomowe dzieło w języku polskim p. t. „Anatomia patologiczna“.

— „Sapho“ Gounod'a przedstawioną została tym razem z wielkiem powodzeniem w operze paryskiej. Twórca „Fausta“ objął sam batutę dyrektorską. Akt trzeci, zupełnie nowy, wzbudził prawdziwy entuzyazm. Wystawa odznaczała się niezwykłym przepychem. Gdy w r. 1851 „Sapho“ po raz pierwszy ukazała się na scenie, tytułową partyę śpiewała Paulina Garcia (Viardot). Dzisiaj rolę tę powierzono pannie Krauss.

Dział ekonomiczny.

Tow. rolnicze okręg. rzeszowskie na posiedzeniu z dnia 31 marca uchwaliło zwołać walne zgromadzenie wszystkich członków na wtorek dnia 22 b. m. o godz. 11 rano w biurze Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego posiedzenia. 3) Sprawozdanie komisyi skontrującej (spraw. ks. kanonik Sroczyński). 4) Wybór prezesa. 5) Wybór dwóch członków Wydziału. 6) Sprawozdanie z ogólnego zebrania delegatów w Krakowie (spraw. p K. Doliński). 7) Sprawa Kółek rolniczych (ref. ks. kanonik Sroczyński). 8) Statut wzorowy (ref. Stanisław Jędrzejowicz). 9) Rozdział subwencyi ministeryalnej tj 500 złr. na zakupno buhai dla włościan i 200 złr. na buhaja dla obory większej własności. 10) Wniosek sekcyi ogrodniczej (spraw. prof. Godzień). 11. Odczyt dra M. Nowickiego o rybołostwie i projekt utworzenia sekcyi rybackiej. 12. Wnioski członków.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego rozsyła równocześnie pod adresem niektórych Wydziałów powiatowych i Rad szkolnych nasiona ogrodowe najcelniejszych gatunków, z prośbą o bezpłatne rozdanie Szkołom ludowym i zobowiązanie onych, doniesienia w swoim czasie o plonie. Zarazem przesyła Zarządowi kółek włościańskich i członkom swoim podobne nasiona.

Szczepy przeznaczone dla kółek włościańskich i dla szkół ludowych, bezpłatnie rozesłane będą w pierwszej połowie tego miesiąca.

Na liczne zgłoszenia odpowiadamy, iż tylko członkom naszym udzielać możemy bezpłatnie szczepów i nasion.

Korespondencye adresować należy do Zarządu Towarzystwa ogrodniczego w Wydziale krajowym.

Lwów dnia 3 kwietnia 1884.

W. Podlewski wł. r. Prezes. *Ant. Niedzielski* wł. r. Członek zarządu.

Gorzelnie na Litwie. Według danych urzędowych w guberniach kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej w czasie ostatniej kampanii funkcyonowało 491 gorzelni, z produkcyą 2,266.681 wiader spirytusu, z czego $^3/_4$ wywieziono za granicę; do wyrobu spirytusu zużyto 2,001,225 pudów żyta, 8,691.033 pudów ziemniaków, 22,021 pudów melasy, oraz 12,678 pudów kukurydzy.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 5 kwietnia. **Rząd kazał wydalić z Dublan i Czernichowa wszystkich uczniów, pochodzących z Królestwa i Zabranych prowincyj.** (Jakkolwiek wiadomość ta pochodzi ze źródła, które nas nigdy nie zawiodło — podajemy ją z z zastrzeżeniem, bo istotnie trudno przypuścić, żeby rząd tak daleko się posunął. Spodziewamy się, że W y d z i a ł k r a j o w y, który imieniem kraju zakładami temi jako krajowemi zarządza, poczyni w Wiedniu kroki, aby zapobiedz jeszcze nieszczęściu *Red. N. Ref.)*

Lwów, 5 kwietnia. Rząd polecił generalnemu przedsiębiorstwu kolei podkarpackiej, aby bezzwłocznie rozpoczęło budowę ubocznej linii Zagorzany-Gorlice.

Lwów, 4 kwietnia. Zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Banku kredytowego pod przewodnictwem ks. Adama S a p i e h y, przyjęło do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi, wykazujące 195.497 złr. czystego zysku, z czego uchwalono superdywidendę po 10 złr. od akcyi, tak że łącznie z dywidendą akcye Banku dają za rok 1882 po 20 złr. — czyli 10 prc. zysku. Na interpelacyę B i e l s k i e g o odpowiedział dyrektor M a r c h w i c k i, że przedsiębiorstwo eksploatacyi wosku ziemnego w Borysławiu, wbrew tendencyjnym pogłoskom rozwija się znakomicie. Produkcya tygodniowa wynosi obecnie 450 do 500 metrycznych cetnarów — z czego jest zarobku około 4000 złr. tygodniowo. Marzec przyniósł przeszło 20.000 złr. zysku. Po udzieleniu absolutoryum za r. 1883 — wybrano ponownie do Rady zawiadowczej pp. B r y k c z y ń s k i e g o Stanisława, dr. G r o s s a Piotra i P i n i ń s k i e g o Leonarda.

Wiedeń, 5 kwietnia. *N. fr. Presse* omawiając artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* nie widzi wprawdzie związku między kwestyą wypłaty należytości dla rz. kat. duchowieństwa w dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, a rosyjsko-niemieckiemi stosunkami, sądzi jednak, ż e w o b e c u z n a n i a P o l a k ó w z a n i e p r z y j a c i ó ł p o k o j u b e z w z g l ę d u c z y s ą p r u s k i m i, c z y a u s t r y a c k i m i o b y w a t e l a m i, nietylko stanowisko obecne Polaków w Austryi, ale i cały gabinet Taaffego pogodzić się nie da z wymaganiami zagranicznej polityki.

W podobny ton uderza i *W. Allg. Ztng.* — po której tego mniej można się było spodziewać — gdy pisze, że należy tłumić wewnątrz państwa te dążenia, których konsekwencye mogą być szkodliwe w sprawach zagranicznych.

Wiedeń, 5 kwietnia. Minister Ziemiałkowski po czterodniowej słabości, która go trzymała w łóżku, ma się dziś lepiej.

Wiedeń, 5 kwietnia. Między rządem a jednym z czeskich klasztorów przyszło do sporu kompetencyjnego, który przed trybunałem administracyjnym ostatecznie rozstrzygać się będzie. Jeden z członków czeskiego konwentu Braci Miłosierdzia, zrobił fundacyę na budowę szpitala. Konwent chce tę fundacyę wziąć we własny zarząd — rząd zaś orzekł, że nie jest to sprawa kościelna, i że zarząd fundacyi należy do władz administracyjnych. Konwent odwołał się przeciw temu do trybunału administracyjnego.

Wiedeń, 5 kwietnia. Zamieszkali na granicy Czech i Śląska austryaccy lekarze, użalali się u rządu, że lekarze pruscy wykraczają zawartą niedawno między Austryą a Prusami umowę, co do praktyki lekarskiej w okolicach nadgranicznych, i rozciągają swoją praktykę na miejsca lecznicze daleko od granicy położone.

Buda-Peszt, 5 kwietnia. Środki represyjne dolno-austryackiego namiestnictwa przeciw pressburskiemu targowisku bydła, wywołały w Węgrzech ogromne oburzenie, które znalazło wyraz w kilku interpelacyach na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w Peszcie. Wszystkie dzienniki żądają odrębnego węgierskiego okręgu cłowego.

Berlin, 5 kwietnia. *Kreuz. Ztg.* nieprzychylny Polakom, organ pruskich protestantów, w najostrzejszy sposób protestuje przeciw wiadomemu artykułowi *Nord. Al. Ztg.* w sprawie interpelacyi posłów. *Kreuz. Ztg.* pisze, że takiem postępowaniem zmusza się duchowieństwo do przyjmowania wsparcia od szlachty, że zatem odmowa wypłat jest najlepszym środkiem wzmocnienia polskiej agitacyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 kwietnia. Dzisiejszy wiosenny przegląd załogi wiedeńskiej wobec cesarza odbył się przy wspaniałej pogodzie. Wszystkie cztery dywizye ustawione były w cztery kolumny, z których pierwszą dowodził następca tronu. Prócz cesarza obecni byli na przeglądzie arcyksiążęta: Karol-Ludwik, Otto, Franciszek, Salwator, Jan, Albrecht, Wilhelm, Rainer, ks. Nassauski, ks. Turntaxis, ministrowie spraw zagranicznych, minister wojny, ambasador niemiecki, ambasador włoski, poseł duński, generałowie sztabu, wszyscy zagraniczni attaché wojskowi, wolni od służby generałowie i oficerowie sztabu

Arcyksiężna Stefania i arc. Marya-Teresa przypatrywały się przeglądowi z powozu, — Cesarz przeglądał wojsko szczegółowo; po skończeniu defilady wyraził uznanie komendantowi feldmarszałkowi Bauerowi, za znakomite utrzymanie wojska.

Wiedeń, 5 kwietnia. Adolf Redlich, właściciel przedsiębiorstwa bankowego pod firmą Horn, został popołudniu aresztowany.

Buda-Peszt, 5 kwietnia. W sprawie dzisiejszego rozporządzenia dolno-austryackiego namiestnictwa, które to rozporządzenie czyni przywóz bydła z targu pressburskiego do Wiednia zależnym od pewnych warunków — wystosował Falk na konferencyi liberalnego stronnictwa rady państwa zapytanie do ministra handlu, na co tenże odpowiedział, iż rozporządzenie uważa za niezgodne z ustawami obu połów monarchii i że poczynił już kroki drogą telegraficzną.

Buda-Peszt, 5 kwietnia. W izbie poselskiej wnieśli Apponyi, Falk i Hoitsy interpelacyą w sprawie rozporządzenia dolno-austryackiego namiestnictwa o przywożeniu bydła z Węgier.

Wiesbaden, 5 kwietnia. Cesarzowa Elżbieta przyjmowała wczoraj na posłuchaniu generalnego adjutanta cesarza niemieckiego, hr. Lehndorffa.

Petersburg. 5 kwietnia. Newa na trzy kilometry od ujścia do jeziora Ładoga wystąpiła z brzegów.

Paryż, 5 kwietnia. Komisya cukrownicza Izby przyjęła podatek od buraków, który ma być wprowadzony w życie od października odrzuciła zaś podatek od soku cukrowego. Komisya postanowiła podniesienie podatku od obcego i europejskiego z trzech franków na siedm. Zamorski cukier trzcinowy ulegnie cztero-frankowemu opodatkowaniu, podatek ten jednak w razie wywiezienia cukru z powrotem za granicę będzie zwracany.

Rzym, 5 kwietnia. W czasie obrad izby nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zapytywali różni posłowie o stanowisko rządu w obec zagranicznych spraw, szczególnie zaś o stosunkach Włoch do austro.niemieckiego przymierza od czasu zbliżenia się Rosyi do Niemiec.

Londyn, 5 kwietnia. Zwłoki księcia Albany, którym towarzyszyli: książę Walii, następca tronu niemiecki, i inni książęta, przybyły do Windsoru — na dworcu oczekiwała na nie królowa i księżniczki, a stamtąd zaniesione zostały do kaplicy Albert memorial gdzie też odbyły się nabożeństwa żałobne.

Halifaks, 5 kwietnia. Parowiec „Daniel Steinmann“ utonął przeszłej nocy, w drodze z Antwerpii do Nowego-Yorku pod Sambro, około 20 mil od Halifaks, ze 120 osób, które na statku znajdowały się, wydostało się na brzeg dotychczas zaledwie pięć.

Dublin, 5 kwietnia. Rząd odkrył spisek irlandzki „niezwyciężonych“, który miał na celu wyłamanie więzienia w Mount-Joy w celu uwolnienia Fenian skazanych na przymusową pracę. Straż więzienną miano przekupić. Rząd kazał przenieść więźniów z Mount-Joy do Anglii.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 kwietnia 1884.	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·85	79·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·10	95·40
„ srebrna	80·95	80·85
„ złota	101·70	101·35
6% Renta złota węg.	—·—	121·85
4% Renta złota węgierska	—·—	91·65
Losy z r. 1860	—·—	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	84[illegible]·—	846·—
„ kredytowe austr.	321·20	316·75
Londyn	121·15	121·35
Napoleondor	9·60	9·61
Lombardy	—·—	141·10
Losy z r. 1864	—·—	171·25
Akcye Karola Ludwika	—·—	29[illegible]·—
Akcye Lwow. Czer.	—·—	181·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	—·—	—·—
Obl. Indem. galic.	—·—	100·—
Losy Prem. Węg.	—·—	117·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	146·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	186.50
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	17·75
Marka	59·30	59·25
Ruble	—·—	122·25
Dukat	5·68	5·69

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 5 kwietnia 1884.		
Banknoty austryac.	168·70	168·70
Wiedeń	168·60	168·50
Warszawa	207·60	208·70
Ruble	208·10	207·75
5% Listy zast. król. polsk.	64·—	64·—
4% „ likwidacyjne	56·30	56·20
Akcye Karola Ludwika	125·15	124·60
„ kredytowe	543·—	539·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium“ (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Kraków, dnia 5/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	131 50	133 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
bez bieżącego kuponu, który się dolicza: 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96 75	97 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 80	88 70
Lwów, dnia 4/4.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 4/4.		
5% Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 4/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 75	79 80
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 85	81 —
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 35	101 50
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 50	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 85	122 —
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 65	91 80
5 „ „ pap. „ „ 100	88 45	88 60
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	100 70	101 10
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 75	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 30	115 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 75	100 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 25	101 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 20	33 40
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 90	20 10
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 50	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 75
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 75	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 20	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	— —	— —
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	94 —	94 15
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	106 —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 80	101 30
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 15
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 90	99 30

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 50	77 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 20	143 70
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 50	9[illegible] 70
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 60	97 —
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 150 złr. w. a.	174 25	174 75
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	111 50	— —
Insbruck na 20 fr. w. a.	— —	20 —
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 25	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 65	12 80
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 50	6 65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Salm na 40 złr. m. k.	52 75	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 —	67 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 75	38 25

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
[illegible]% Anglobank na 120 złr.	117 20	117 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 20	107 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	316 75	317 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	316 50	317 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	113 50	113 75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	846 —	848 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	109 —	109 30
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	173 25	173 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2563 —	2572 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	292 75	293 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 —	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	181 25	181 75
5 „ Rudolfa na 200	181 —	181 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	175 75	176 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 70	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	141 10	141 40
W A L U T Y.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 91	9 93
Funty szterlingi „ „	12 11	12 15
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	13[illegible] —	13[illegible] [illegible]

Potrzebuje się człowieka fachowego **zawodu kupieckiego** do sklepu **Kółka rolniczego w Bestwinie** z odpowiednią gwarancyą. Bliższa wiadomość: Zarząd Kółka rolniczego, Bestwina, Galicya. 320 3 3

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

Rynek 43, linia A-B. 88 25

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Biuro Nauczycielskie HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z kraju, jak i z zagranicy. Mianowicie, poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki.

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są d umieszczenia. 24 6 6

Nauczyciel ze znajomością rzeczy **przygotowujący do szkół** i z wiarogodnemi poleceniami, **życzyłby sobie** umieścić się w obywatelskim domu na wsi. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Administracyi „Nowej Reformy". 345 1

Tschinkla KAWA OSZCZĘDNOŚCI

(Spar-Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galiz. Caffee).

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM. 137 14 26

Willa w Czatkowicach

między dwoma lasami, obok płynąca woda źródlana, ornego gruntu $8^1/_2$ morgów, 2 ogrody: owocowy i warzywny, dom nowy o 4 pokojach i kuchni, stajnia murowana, stodoła drewniana nowa, z inwentarzem lub bez, każdego czasu do sprzedania; może być tylko sama willa z ogrodami sprzedaną. Wiadomość w Krzeszowicach Nr. 73, lub w Krakowie Rynek gł. Nr. 17 u Zegarmistrza. 315 2 4

Bardzo ważne!!! !Drożdże prasowane!

z najpierwszej i najlepszej fabryki PP. **Mautnera i Syna** w Wiedniu, które jak wiadomo, są najlepsze, bo wszelkie inne prawie o połowę w dobroci i skuteczności przewyższają, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu JANA NAGLA przy głównym Rynku.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast 303 2 2



197 **NIEOMYLNE!** 5 52

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem n osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 150.

Niema oszustwa!

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 84 14



H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca Szanownej Publiczności swój **główny** skład **maszyn do szycia,** znany z doskonałych wyrobów od lat dziesięciu. Utrzymuję tylko z fabryk zagranicznych maszyny Singera, Howego, Weller Wilsona, Phönix i Frister & Rossmanna, które sprzedaję za gotówkę nożne z kasetkami po **50 złr.**, ręczne z kas. po **40 złr.**, oryginalne Princes po **28 złr.**, przyjmuje również wypłaty po **1 złr.** tygodniowo z podw. ceną. Posiadam **własną** pracownię mechaniczną, którą z tutejszych składów tylko mnie utrzymywać wolno jako fachowemu, według nowej ustawy przemysłowej. Polecam zakład optyczny, jako to: okulary, cwikiery, termometry, barometry i t. p. podejmuję się również napraw tychże po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

H. Niemetz, optyk i mechanik.

105 6 6

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowanin odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 18

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach poocząwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

275 5 30

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Wina Węgierskie.

Na Święta

poleca towary kolonialne, skład herbaty, zarazem wielki skład WIN krajowych i zagranicznych na butelki i beczki, Cognac francuski kuracyjny, skład świec stearynowych i woskowych kościelnych z Wenecyi po cenach umiarkowanych

Handel pod firmą:

Jan Janiga,

Kraków, Rynek A-B, 41.

331 2 4

Wody mineralne.

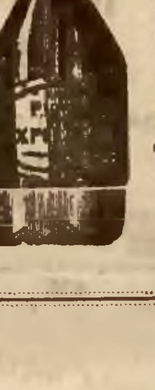
Świece stearynowe. — Świece woskowe weneckie.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

83 19

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 27 52)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

FABRYKA CUKIERKÓW Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

założona w r. 1870, ulica Bracka Nr. 5. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach kilo złr. 2, **karmelków** kilo 1 złr. 60 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo złr. 2 i 2 złr. 80 centów. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 5

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań. rozsyła za zaliczką resztkę po [illegible] złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. [illegible]

Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 198 5 52

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 199 52

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością,

przyjmuje wkładki oszczędności, licząc 5% od dnia złożenia do dnia podjęcia. — Wypłaca zaś:

Do złr. 200 bez wypowiedzenia,
„ „ 500 za 10dniowem wypowiedzeniem,
„ „ 1000 „ 15 „ „
„ „ 2000 „ 30 „ „

323 3 3

Dyrekcya.

Student Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski**, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym

VI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

z dniem 31 grudnia 1883 roku.

336 1

Obrót Kasowy

Przychód.	złr.	ct	Rozchód.	złr.	ct.
Wkładki na rachuuek bieżący	330.151	91	Zwrot wkładek na rachunek bieżący	177.863	07
Reeskont weksli	269.453	35	Spłata reeskontu	221.820	55
Weksle zrealizowane	899.245	26	Weksle eskontowane	1,138.716	65
Udziały wpłacone	37.674	09	Zwrot udziałów	1.786	45
Fundusz na tantiemę i renumeracye	1.222	81	Tantiema i renumeracye wypłacone	1.222	81
Procenta pobrane	20.483	62	Procenta wypłacone	9.627	47
Fundusz na dywidendę	1.818	—	Dywidenda za rok 1882 wypłacona	1.818	—
Zwrot kosztów sądowych	291	02	Koszta prawne	447	18
			Koszta administracyi	1.923	01
			Koszta organizacyi i inwentarza	440	25
			Saldo i gotówki 31/12 1883	4.774	62
	1,560.440	06		1,560.440	06

Rachunek Bilansu z 31 Grudnia 1883.

Stan czynny.	złr.	ct.	Stan bierny.	złr.	ct.
Zapas gotówki 31/12 1883	4.774	62	Udziały Członków	35.887	64
Weksle eskontowane	239.471	39	Wkładki na rachunek bieżący	143.628	19
Wartość inwentarza	373	74	Fundusz rezerwowy	8.750	65
			Weksle reeskontowane	47.632	80
			Procenta pobrane na r. 1884	2.227	47
			Saldo zysk	6.482	99
	244.619	74		244.619	74

Rachunek Zysków i Strat.

		złr.	ct.	złr.	ct.
Przychód:					
Procenta przeniesione z r. 1882		2.035	52		
Procenta pobrane w r. 1883		18.448	10	20.483	62
Rozchód:					
Procenta od wkładek		7.187	64		
Procenta od reeskontu		2.439	83		
Procenta przeniesione na r. 1884		2.227	47		
Koszta administracyi: Czynsz za lokal		332	50		
Pensye i płace		840	—		
Potrzeby kancelaryjne		57	56		
Druki, księgi, inseraty, prenumeraty,		255	60		
Opał i światło		36	99		
Podatki zapłacone		425	36		
Koszta prawne wydatki	złr. 447·18				
zwrot	„ 291·02	156	16		
Odpis 10% od inwentarza		41	52	14.000	63
Saldo zysk za rok 1883				6.482	99

Rozdział zysku.		złr.	ct.	złr.	ct.
Cały zysk wynosi złr.		6.482	99		
Tantiema 10% dla Dyrekcyi		648	29		
Zostaje		5.834	70		
Sześć procent dywidendy za r. 1883	Złr. 2,002·11				
Manco kasowe	„ 100·—				
Za Bilans i remuneracye	„ 500·—				
Na cele rękodzielnicze i dla podupadłych rękodzielników	„ 75·—				
Odpis przepadłych weksli	„ 1,073·—				
Resztę do funduszu rezerwowego	„ 2,084 59				
Zostaje		5.834	70		

Fundusz rezerwowy wynosił z początkiem roku 1883 Złr. 7,792·91

Przyrost w roku 1883 „ 957·74

Pozostałość z roku 1883 „ 2,084·59

Fundusz rezerwowy z końcem roku 1883 „ 10.835·24

Kraków dnia 15 Lutego 1884.

Dyrekcya:

Rehman Stanisław, Maszczyński Józef, Hercok Jan.

Zastępcy: Miarczyński Ign., Łysakowski Wal., Kutrzeba Jan.

Komisya kontrolująca:

Geisler Jan, Dr. Jonatan Warschauer, Kornecki Wincenty.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek**, wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy**, tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 28

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. **w cenie od 14 do 20 złr.**

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od I-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Biblioteka matematyczno-fizyczna wydawana pod redakcyą M. A. Baranieckiego z zapomogi Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego w Warszawie.

Początki arytmetyki M. Berkmana, str. 276, kop. 65 w opr. **Wiadomości początkowe z fizyki** S. Kramsztyka, część I. str. 87, drz. 47, kop. 30; część II, str. 140, drz. 56, kop. 45 w opr. **Arytmetyka**, kurs teoretyczny Dra M. A. Baranieckiego, z przypiskami prof. J. N. Frankego i dra A. Zbikowskiego, str. 433, rub. 1 kop. 70. **Geometrya analityczna** prof. dra W. Zajączkowskiego, str. 551, drz. 85, rub. 3.

W druku: **Wiadomości z geografii fizycznej** doc. A. W. Witkowskiego i **Rozwiązywanie równań liczebnych** prof. dra J. Sochockiego. 330 1 3

Mam zaszczyt oznajmić, że przy nadchodzących Świętach przyjmuję

obstalunki na jajeczniki

w dwóch gatunkach.

Piekarnia przy ulicy Szewskiej Nr. 28.

335 1 3 **Józef Bartl.**

Skład fabryczny

najlepszych

Płócien,
Bielizny stołowej,
Chustek do nosa,
Ręczników,
Szyrtingów i perkali,
Pończoch,
Firanek,
Kołder, 317 1 8
Pledów i t. p.

poleca po cenach stałych

Magazyn Schwarza

w Krakowie
ul. Grodzka 13.

Holenderska
karma dla cieląt.

Znakomity i niezbędny środek w chodowli bydła, uznany przez wszystkie powagi weterynarskie, odznaczony wieloma medalami na różnych wystawach zagranicznych, a mianowicie w krajach w których chów bydła rasowego wysoko rozwinięty, jak w Holandyi, Szwajcaryi, Anglii i wielu innych. — **wzmacnia budowę całego organizmu, nadaje silny rozrost szkieletu i oddziaływa w wysokim stopniu na zwiększenie i poprawność rasy**, dlatego też środek ten zjednał już sobie stosunkowo w krótkim czasie jak najszersze rozpowszechnienie.

W interesie przeto P. T. chodowców i właścicieli dóbr ziemskich, wprowadziliśmy i u nas w kraju znakomity ten środek, a sprzedajemy takowy w dużych etykietowanych kartonach. Karton wystarczający na 3 do 4 miesiące dla jednej sztuki po cenie 1 złr. 40 centów; z prowincyi za zaliczką. Przy znaczniejszym odbiorze odstępujemy stosowny rabat.

Główny skład i wyrób oryginalnej holenderskiej karmy dla cieląt utrzymuje dla całej Galicyi i Bukowiny **wyłącznie:** 227 5 6

Fabryka chemiczna „Mars"
w Krakowie, ulica Bracka l. 7.

Ludwik Weber

60 23 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Jeszcze tylko kilka dni!!

W **Hotelu Saskim**,
przy ulicy Sławkowskiej na dole,
oglądać można

JERUZALEM.

Jest to nadzwyczaj zajmujące, jedyne w swym rodzaju wyobrażenie w kształtach plastycznych Jerozolimy z czasów Chrystusa i obecnej.

Zarazem znajduje się cały szereg ciekawych obrazów mechanicznych i zbiór widoków Ziemi świętej. Kollekcya cała posiada szczególne zalecenie księdza Jukundego Bielaka, sekretarza Ziemi świętej.

Codzień otwarte od g. **9** rano do **9** wieczór.
Wstęp **20** ct., dzieci płacą **10** ct.
O liczne odwiedziny najuprzejmiej prosi
Z najgłębszym szacunkiem

272 4 **Illés** z Jeruzalem.

Najdoskonalszy i najzdrowszy
PRODUKT!!
poleca
Düsseldorfska parowa fabryka
Musztardy
i **Octu owocowego**
Marka ochronna
w Krakowie
(Świerzyniec).

Za czystość i niefalsyfikowane wyroby, które się przyjemnym smakiem i trwałością odznaczają, obejmuje fabryka gwarancyę.
Do nabycia tylko we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Główny reprezentant na Galicyę i Bukowinę p. **G. Lazar w Krakowie.**

Filia w **Wiedniu Wollzeil 28.** Zastępstwa we wszystkich głównych miastach całej monarchii.

53 12 13

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884

Atzgersdorfska
cesarska kasza perłowa

nadzwyczaj delikatna.

Specyalne łuskane ziarna strączkowe:

Łuskany groch cukrowy zielony,
„ „ „ **żółty,**
„ „ **szablasty.**
Łuskana soczewica,
„ **kasza owsiana i hreczana,** 39 10 10

opakowane w kartonach po 500 gramów.

Powyższe artykuły z **c. k. uprz. atzgersdorfskiej fabryki kasz i łuskanych ziarn strączkowych w Wiedniu** otrzymują się z najszlachetniejszych materyałów surowych z największą starannością, a zasługują na szczególne zalecenie dla delikatnego smaku i wielkiej wartości odżywczej, jako bardzo zdrowy pokarm.

W **Krakowie** mają je na składzie firmy: PP. M. Jawornicki, Jan Mika i Sp., Jan Janiga, Łazarz Landau, Franciszek Lenert, F. Feik, A. Liebeskind, Jakób Barberowski, A. Ciszewska.

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884.

Są do sprzedania

dwie parcele pod budowę

w Podgórzu, z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u **Jana Niemetz**, ul. Grodzka Nr. 53 Collegium Juridicum w Krakowie.
309 3 3

HANDEL
A. Mecnarowskiego
ulica Szczepańska
odbiera codziennie świeże z **Dąbrowicy**

MASŁO
ze słodkiej śmietanki.

Na wierzchu każdego kawałka wygnieciony jest baranek. 329 2 3

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha

w Krakowie 344 1 40

róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,

poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Nowości wiosenne i letnie

w Jedwabiu, Wełnie, Kotoneryach, gotowych
Okryciach i Kostiumach
otrzymał i poleca

Magazyn Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka, **13.**

Zamówienia na konfekcyę damską uskuteczniają się spiesznie.

Próbki na żądanie franko.
Ceny umiarkowane stałe. 316 2 6

Upoważniona Filia Dyrekcyi
Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

reprezentowana przez dom handlowy

J. Wentzl w Krakowie

podaje do wiadomości stron interesowanych, że **w roku bieżącym 1884** objęła od Dyrekcyi Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu wyłączną sprzedaż na własny rachunek **wód mineralnych Iwonickich i przetworów z tychże**, wszelkie więc zamówienia zechcą strony interesowane wprost do firmy

J. Wentzl w Krakowie

adresować. 308 8 10

Kraków dnia 26 marca 1884.

Cukiernia warszawska

Rynek i róg Szewskiej Nr. 31.

Na nadchodzące **Święta Wielkanocne** poleca swoje **wyroby cukiernicze** w najlepszych gatunkach; jak również poleca P. T. Szan. Publiczności wielki wybór cukrów do ubierania ciast oraz zastaw „Święconego" (*Baumkuchen*) — Baby podolskie — Torty w kilkunastu gatunkach i fantazyjne — na szczególną uwagę zasługują torty mrożone — Mazurki — Jajeczniki — Syrniki — Makowniki — Przekładańce. — Wielki wybór Baranków — Jajek cukrowych — Konfitur — Konserw — Galaret — Cukrów deserowych.

Obstalunki tak miejscowe jakoteż i na prowincyę przyjmuję i wykonywam takowe najpunktualniej i po umiarkowanych cenach.

Polecając się względom P. T. Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

Adam Roszkowski,
cukiernik z Warszawy.

347 1 4

Konkurs.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że opróżniona została posada sekretarza Rady powiatowej w Mościskach z roczną płacą 800 złr., z pomieszkaniem i z prawem do emerytury wedle Statutu przez Radę powiatową 27 września 1879 do l. 1158 uchwalonego.

Chcący się ubiegać o tę posadę mają wnieść podania w terminie do 10 maja 1884 na ręce Prezesa tejże Rady powiatowej Zygmunta Zukra w Chorośnicy (poczta Chorośnica) i wykazać w tychże wierzytelnie:

1. Że nie przekroczyli 40 roku życia.
2. Że ukończyli studya prawnicze i z dobrym postępem złożyli egzamina państwowe.
3. Że posiadają dokładną znajomość ustaw autonomicznych i administracyjnych, przyczem pożądanem byłoby wykazanie się z odbytej praktyki czy to w służbie rządowej, czy autonomicznej.
4. Że są nieposzlakowanego charakteru.

Posada ta zostanie na razie prowizorycznie obsadzoną; stabilizacya nastąpi po upływie jednego roku służby, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia i charakteru odpowie w zupełności wyżej wskazanym wymaganiom.

Tylko z braku kandydatów posiadających studya i egzamina prawnicze, może być posada ta nadaną praktycznie uzdolnionym kompetentom.

Z Wydziału powiatowego.

Mościska, dnia 31 marca 1884. 342 1 3

1000 Złotych reńskich

ofiaruję tej DAMIE, która po użyciu mojej



Maści na piegi,

nie straci zarówno **piegów** jak **plam wątrobianych, opalenizny** i innych zabarwień płeć psujących. Słoik 2 złr. 10 ct.

„Epilatoire"

do zupełnego wytępienia

włosów na twarzy, rękach, ramionach etc. Wytępienie włosów w miejscach, gdzie wcale nie są pożądane, w taki sposób, aby **więcej nie rosły**, było dotychczas pobożnem życzeniem, gdyż żaden środek nie zadawalniał. **„Wielkie wrażenie"** natomiast wzbudza mój lek, który nietylko niszczy włosy, lecz w **zupełności przeszkadza nowemu porostowi**, zwłaszcza, że biorę na siebie **wszelką odpowiedzialność** za dobry skutek i obowiązuję się, **w razie nie udania się** zwrócić zapłaconą kwotę.

Cena małego flakonu 5 złr. wielkiego 10 złr.

Lekarski piasek kwarcowy, najlepszy środek do usunięcia **węgrów.** Pudełko 1 złr. 50 ct.

„Brasilia" środek barwiący włosy
à la minute.

Bez trucizny i metalu, barwi w każdym **żądanym odcieniu** od **blond** do czysto **czarnej barwy** trwale i stale. Włosów farbowanych „Brasiliną" **nie można odróżnić** od naturalnych

Cena wielkiego flakona 3 złr. — Przesyłam za pobraniem pocztowem.

ROBERT FISCHER, Doktór chemii **Wien, I, Johannesgasse II.**

102 3 8

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że

udziela zaliczki na zastawy,

mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.

240 9 21 **Dyrekcya.**

Dom Handlowy
J. Wentzl w Krakowie

Odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie przyjmuje zlecenia dla wyrobienia nowych arkuszy kuponowych do

Obligów Skarbowych i Listów Likwidacyjnych
Królestwa Polskiego,

licząc $^1/_5$% do $^1/_2$% w stosunku do sumy, bez żadnych innych kosztów.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1884 r. 324 3 20